Nr 76. Kraków, 2 Kwietnia — Wtorek. **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Kwoty z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ i wszelkie urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, kantor W. Kotulskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 c., za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za opłatą od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują we Lwowie Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1878 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 1 kwietnia.

Odebraliśmy wczoraj następującą depeszę z dobrego źródła:

Wiedeń 31 marca. Jenerał Ignatiew wyjeżdża jutro do Petersburga, nie osiągnąwszy stanowczego skutku. Przedłoży on gabinetowi petersburskiemu sposób zapatrywania się Austryi i zażąda nowych instrukcyj. Austrya nie może się zadowolnić zmianami traktatu San Stefano, które Rosya ofiaruje i oświadczyła, że całość tego traktatu nie jest do przyjęcia. Znajdujemy się w obec dwóch ewentualności: albo Rosya przedłoży cały traktat pod obrady kongresu, albo zmuszoną będzie uczynić Austryi wszystkie ustępstwa, jakich ta zażąda, aby zapewnić sobie jej neutralność. Hr. Andrassy postanowił poprzeć bardzo energicznie żądania Austryi.

Depesza ta, która zdaje nam się streszczać dokładnie skutek misyi jenerała Ignatiewa, zawiera w sobie bardzo ważne oświadczenie, zgodne z naszem zapatrywaniem się na położenie: że Austrya uważa, iż całość traktatu podpisanego w San Stefano, nie jest do przyjęcia, a zatem zadowolnić się nie może zmianą szczegółów. Jedynie konsekwentne, wytrwałe, ale czujne obstawanie przy tym sposobie zapatrywania się, zabezpieczyć może wszechstrennie interesa austryackie. Depesza powyższa świadczy, że misya, z którą jenerał Ignatiew przybył obecnie do Wiednia, spełzła na niczem; powierzoną mu być może inna. Dopóki jednak Austrya trwać będzie przy swojem zapatrywaniu określonem powyżej, a jedynie odpowiedniem jej interesom i bezpieczeństwu, nie ma innego wyjścia dla uniknięcia dalszych zawikłań, jak zupełne cofnięcie się Rosyi i stanowcze z jej strony ustępstwo, nie co do szczegółów, ale co do całości stworzonego przez wojnę położenia. Od początku twierdziliśmy, że skutki wojny rosyjsko-tureckiej i pokoju w San Stefano niezgodne są z bezpieczeństwem i interesami Austryi, a zatem albo Rosya zrzec się musi tych skutków, albo Austrya musi ją do tego zniewolić. Dziś położenie to wyraźnie się odrysowało: albo Rosya zwyciężywszy, zrzeknie się dobrowolnie lub przymusowo korzyści zwycięstwa, albo Austrya będzie poszkodowaną.

Depesza przez nas odebrana stwierdza tę prawdę, a misya jenerała Ignatiewa posłużyła do postawienia jej w jasnem świetle. Gabinet wiedeński niezadowolnił się ustępstwami w szczegółach, jedynemi, które Rosya ofiarować mogła, bez zrzeczenia się istotnych korzyści wojny, a zatem dobrowolnie. Depesza powyższa daje do zrozumienia, że Austrya rachuje na to, iż przymusowym środkiem dla Rosyi stanie się stosunek jej do Anglii. Mniemamy jednak, iż wielce niebezpiecznem jest w tak ważnej i doniosłej chwili grać na tę jedną tylko kartę, a nierównie roztropniej, rozumniej i godniej byłoby wyzyskać to położenie, licząc przeważnie i przedewszystkiem na własne siły. Idzie tu zawsze o uniknięcie straty czasu, która mogłaby doprowadzić do wojny w złych warunkach i bez należytego przysposobienia. Hr. Andrassy podczas rozpraw w delegacyach wspólnych powiedział, „że ten dziś zwycięzcą, kto pierwszy przybywa na pole boju“. Wśród wszelkich, nawet najszczęśliwszych kombinacyj dyplomatycznych, nie należy nigdy zapominać o tej strategicznej prawdzie.

Hr. Andrassy, mówi depesza, „postanowił popierać bardzo energicznie żądania Austryi“. Pierwszym warunkiem energicznego poparcia, jest zyskanie na czasie. Można żywić nadzieję, że niepotrzebnie i daremnie gabinet wiedeński czasu tracić nadal nie będzie; inaczej bowiem w części przynajmniej uwieńczonaby może została dobrym skutkiem misya jenerała Ignatiewa. Zmiana nie szczegółów ale całości położenia stworzonego traktatem San Stefano, to polityka w wielkim stylu, które wymaga odpowiedniego działania; a nie byłoby nic zdradliwszego jak małemi środkami chcieć osiągnąć wielkie cele.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 29 marca (spóźnione).

(||) Ostatnie artykuły wstępne w dzienniku waszym sprawiły i tutaj niewątpliwe wrażenie. Wyczerpnęły one sytuacyą chwilową i przyszłą Austryi w sposób zarazem polityczny i historyozoficzny. Zetknięcie się antagonizmu austryacko-węgierskiego jest nieuniknionem, a idea, jaką reprezentuje Rosya, zawita do Austryi, chociażby ta ostatnia zechciała skryć swą głowę, podobna do strusia. Chwila obecna świadczy o niezwykłem szczęściu, jakiego Austrya doznaje ze strony Opatrzności dziejowej, pomimo dotąd popełnionych błędów. Dymisya lorda Derby, ogromny popłoch z tego powodu na giełdach europejskich, dowodzą, iż Anglia seryo myśli o wojnie z Rosyą. Teraz więc Austrya ma wybór swobodny między przymierzem Anglii a kompromisem z Rosyą, ale wybór ten powinien przechylić się w jedną lub drugą stronę w ciągu 48 godzin. Austrya albo natychmiast musi mobilizować całą armię przeciw Rosyi, albo też na podstawie kompromisu z Rosyą natychmiast zabezpieczyć sobie faktyczne rękojmie tegoż kompromisu przez okupacyę całej wschodniej części Turcyi aż po morze Egiejskie. Obawiają się atoli tutaj, co by było najgorszem, że misya Ignatiewa skończy się bez rezultatu, albowiem wpływ i wrażenie wizyt W. ks. Heskiego i W. ks. Oldenburskiego są jeszcze zbyt świeże, aby można marzyć o wypowiedzeniu wojny Rosyi, z drugiej zaś strony niepodobna myśleć o pomyślnym kompromisie między Węgrem a panslawistą. Misya Sumarokowa skończyła się na neutralności Austryi, na polityce „wolnej ręki“ i „strzeżenia interesów monarchii“. Daj Boże, aby tak samo nie skończyła się misya Ignatiewa. Bardzo łatwo być może, iż rząd rosyjski buduje cały plan na chwiejności panującej we Wiedniu, inaczej nie miałby odwagi — do drugiej wojny z Anglią, poniosłszy takie straty w wojnie przeszłorocznej. Jeden argument słyszeć można tutaj, któremu trudno odmówić podstawy, tj. chwiejność usprawiedliwiają tem, iż w chwili, gdyby Austrya stanęła otwarcie po stronie Anglii, przyspieszyłaby kompromis między Rosyą a Anglią i miałaby następnie sama do czynienia z Rosyą. Wielu jeszcze i tak nie chce wierzyć w wojnę angielsko-rosyjską, lecz przypuszcza, że Anglia obsadzi kilka ważnych pozycyj, czekając na zaczepkę ze strony Rosyi.

Wiedeń 30 marca.

(365-te posiedzenie Izby deputowanych).

Zaczęło się posiedzenie o zwykłej porze od odczytania pism z ministerstw o sankcyonowaniu ustawy przedłużającej prowizoryum w ugodzie z Węgrami, o wniesieniu akt wyborczych dep. hr. Gołuchowskiego i o wniesieniu przez ministra skarbu projektu zmieniającego §§ 7, 8, 34 i 36 — 40 ustawy z dnia 24 maja r. 1868 o regulacyi podatku gruntowego, tudzież znoszącego ustawę z dnia 15 grudnia 1876 r.

W dalszym ciągu obrad szczegółowych nad ustawą kwaterunkową idzie pod dyskusyę § 8, który stanowi, że obowiązek dawania kwatery łączy się z posiadaniem domu lub innych budynków kwalifikujących się na kwaterę.

Mniejszość komisyi pod przewodnictwem dep. Fürsta wnosi, aby między § 7my, który mówi o lokalnościach i kwaterunkach (a który jak tu nadmieniamy ku dopełnieniu niedokończonego sprawozdania ostatniego, uchwalono bez dyskusyi), a powyższy § 8my wsunąć paragraf brzmienia następującego: „Kwaterunek stały i przechodni jest, o ile nie starczy pomieszczenia w koszarach skarbowych, ciężarem publicznym, który ponosi cały kraj odnośny, a za który administracya wojskowa daje wynagrodzenie ustanowione niniejszą ustawą. — Staranie o równy ile możności rozkład ciężaru kwaterunkowego należy do zakresu działalności reprezentacyj krajowych. Pozostawia się reprezentacyi krajowej ulżyć ciężaru spadającego na niektóre tylko gminy zosobna za pomocą dodatków dopłacanych do wynagrodzenia dawanego przez administracyę wojskową i rozłożyć te dodatki na kraj cały.“

Nowy ten paragraf ma stanąć tu w miejsce §§ 23 i 38 projektu rządowego, które stanowią co do kwaterunku stałego, że dopłaty do niedostatecznego wynagrodzenia skarbowego są ciężarem całego kraju, a staranie o równy ile możności rozkład tego ciężaru jest sprawą reprezentacyi krajowej (§ 23); co do kwaterunku przechodniego zaś, że dopłaty te są ciężarem odnośnej gminy, a pozostawia się reprezentacyi krajowej rozłożyć go na kraj cały lub na utworzone w tym celu okręgi.

Na wniosek dep. Krzeczunowicza poddano zarazem pod dyskusyę § 19ty, który powiada: Ustanowione ustawą niniejszą wynagrodzenia z skarbu należą, o ile chodzi o kwaterunek armii stałej, do budżetu wspólnego, o ile zaś odnoszą się do obrony krajowej, należą do budżetu ministerstwa obrony krajowej.

W dyskusyi dep. Dinstl wnosi, aby w miejsce ostatniego zdania w wniosku mniejszości położyć co następuje: „Pozostawia się reprezentacyi krajowej ułatwiać korzystne dla kwaterunku budowanie koszar za pomocą dopłat do wynagrodzenia dawanego przez administracyę wojskową“.

Dep. Krzeczunowicz: Co się tyczy § 8-go, głosować będę za nim; ale pod względem tych paragrafów, które zawierają przepisy o rozkładzie dodatków do wynagrodzenia dawanego przez administracyę wojskową, nie mogę zgodzić się ani na §§ 23 i 38 projektu rządowego (z którym zgadza się większość komisyi), ani też z paragrafem wniesionym przez mniejszość komisyjną. Dla tego pragnę aby w formie dodatkowego ustępu do § 19 ustanowiono zasadę, że ciężar kwaterunkowy, o ile niedostateczne jest wynagrodzenie dawane przez administracyę wojskową, ponoszony był nie przez kraje i gminy, lecz przez państwo. Dep. Kronawetter chciał, żeby ciężar ten spadał na całą monarchię, co i ja w zasadzie uważam za rzecz najwłaściwszą; głosowałem jednak przeciw wnioskowi dep. Kronawettera (w dyskusyi ogólnej) z tej prostej przyczyny, że sprawa ta raz na zawsze już jest załatwioną między obu częściami monarchii ustawami o ugodzie z r. 1867. Jeśli tedy o złożeniu tego ciężaru na całą monarchię mowy być nie może, niechże przynajmniej nasza część monarchii swoją część całego ciężaru kwaterunkowego przyjmie na siebie, jako ciężar ogólnie państwowy. Rzecz bowiem oczywista, że ciężar ten jest ponoszony nie w interesie krajów lub gmin, lecz w interesie państwa; ztąd też jedynie państwo ma obowiązek pokrywać cały koszt kwaterunkowy.

Przykro mi, że muszę występować jako przeciwnik pana ministra obrony krajowej, który w wielu sferach jest *persona grata*, co utrudnia mi z nim walkę, ale nie odstrasza od niej. Mowca zwraca się tu przeciw §§ 23 i 38 projektu rządowego, zaczepiając szczególniej przepis § 38go, zwalający ciężar kwaterunku przechodniego na gminy, co jest anomalią tem większą, ile, że kwaterunek przechodni jest o wiele uciążliwszy jeszcze od stałego, skoro z stałego garnizonu gmina ma nawet pewne względne zyski. Zwalanie ciężaru kwaterunkowego na kraje i gminy niema innego celu, jak ukryć całość kosztów utrzymania wojska i przedstawić je jako mniejsze niż są w rzeczywistości; tylko wydatki wykazane w budżecie są wiadome, ale co kraje i gminy ponoszą, to ma pozostać w ukryciu i nie figurować w budżecie. Nadto stanowi projekt rządowy i niemniej wniosek mniejszości komisyjnej niekorzystny precedens dla unormowanego konstytucyjnie stosunku krajów do państwa. Odpowiedziawszy następnie na wywody Pochego o Galicyi (w dyskusyi ogólnej) mniej więcej w ten sam sposób, jak to uczynił już dep. Czerkawski na posiedzeniu ostatniem, przechodzi mowca do wykazania nierówności w obciążeniu poszczególnych krajów, a to przez porównanie stosunków kwaterunkowych na obszarach komend generalnych w Wiedniu a w Gradcu; obszar komendy wiedeńskiej znajduje się w położeniu niezmiernie korzystniejszem. Takiej nierówności można zapobiedz tylko przez złożenie całego ciężaru kwaterunkowego na państwo. Mowca wnosi przeto: Do § 19go dodać ustęp nowy, wedle którego osobna ustawa państwowa ureguluje rozkład niepokrytego wynagrodzeniami płaconemi przez administracyę wojskową ciężaru kwaterunkowego na całe państwo. Pod względem formalnym wnosi o odesłanie tego wniosku z paragrafami stanowiącemi przedmiot dyskusyi do komisyi.

Po przemówieniu kilku jeszcze deputowanych, oświadczających się w większej części za wnioskiem mniejszości z poprawką Dinstla i za odesłaniem paragrafów do komisyi, odpowiada minister obrony krajowej Horst między innymi dep. Kreczunowiczowi, że nie chodzi tu wcale o kwestyę zdjęcia ciężaru z państwa a złożenia na kraje, lecz tylko o ulgi dla gmin, na których dotychczas cały ciężar ten spoczywa. Minister powtarza treść swoich wywodów w dyskusyi ogólnej, że ułatwienie budowania koszar jest ulgą dla gmin, a zarazem upragnione dla wojskowości. Zasadą jest obowiązek gmin', którym kraje mają pomagać w spełnianiu obowiązku; gdyby, jak żąda dep. Krzeczunowicz, tylko państwo miało im pomagać, skok taki od państwa do gmin z pominięciem krajów byłby ministrowi niepojęty.

Po zamknięciu dyskusyi miał jeszcze dep. Krzeczunowicz odpowiedzieć ministrowi, ale ponieważ prócz niego dwu jeszcze było zapisanych do głosu, a nie mogli zgodzić się na wybranie mowcy jeneralnego, przeto wszyscy trzej zrzekli się głosu.

W głosowaniu uchwalono odesłać paragrafy powyższe wraz z wszystkiemi wnioskami do komisyi.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 35.— Następne w poniedziałek.

Wiedeń 31 marca. Mowa dep. Czerkawskiego w obronie pozycyi budżetowej odnoszącej się do wydatków na otwarcie czwartego gimnazyum we Lwowie, brzmi jak następuje:

W rozdziale IX, pod tytułem 14, w § 16 etatu wydatków wnosił rząd o przyzwolenie dla gimnazyów galicyjskich 482,862 złr. w dziale wydatków zwyczajnych, a 1000 złr. w dziale wydatków nadzwyczajnych, razem przeto 483,862 złr. Komisya budżetowa może wydatki nadzwyczajne, a w dziale wydatków zwyczajnych proponuje tylko sumę 475,000 złr., tj. o 7862 złr. mniej, niż wniósł rząd. Okrojenie to spotyka przedewszystkiem owo gimnazyum, które jako czwarte ma być otwarte we Lwowie, dla którego rząd wnosił o przyzwolenie w dziale wydatków zwyczajnych kwoty 7400 zlr. wydatków na utrzymanie go w ostatnim kwartale r. b., a 1000 złr. wydatku nadzwyczajnego na sprawienie pierwszych środków naukowych. W r. 1875 ta sama komisya wprawdzie po prostu wezwała rząd, aby przystąpił do otwarcia czwartego gimnazyum we Lwowie; w r. 1877 jednak odmówiła środków na urzeczywistnienie tego celu, tę przywodząc pobudkę, iż gmina Lwów nie chce ponosić tych ofiar na pomieszczenie gimnazyum i na rzeczowe potrzeby jego, które komisya wymieniła jako pożądane i których jako warunku zasadniczo trzymać się myśli. Łatwo dowieść, że to żądanie komisyi i jego umotywowanie nie jest prawnie usprawiedliwione ani też nie zgadza się z względami słuszności, a nakoniec niezupełnie także z faktycznym stanem rzeczy.

Są zakłady naukowe, do których przyczynianie się gminy do kosztów pomieszczenia i potrzeb rzeczonych jest prawnie określone; do nich należą np. szkoły ludowe. I łatwo mi zdać sobie sprawę z takiego przepisu prawnego, o tyle, że szkoły ludowe z góry i zasadniczo mają być uważane jako zakłady gminne. O wiele trudniej zastosować tę zasadę do szkół średnich, które, jak wiadomo, służą potrzebom rozleglejszym i powszechnym, które przeto koniecznie i słusznie są uważane i mają być uważane jako należące do spraw krajowych, albo, jak stanowi nasze ustawodawstwo, jako należące do spraw państwowych. Nie mówię tego, jakoby stosunki miejscowe zupełnie wykluczały inne o rzeczy pojęcie, lub jakoby wręcz inne przepisy prawne były tu całkiem niedozwolone; mniemam tylko, że nikomu nie wolno wychodzić poza takie przepisy prawne, gdzie one istnieją, i rościć dowolne pretensye nie mające podstawy w ustawie.

Co się tyczy mianowicie szkół średnich, wiadomo mi dobrze, że jest przepis prawny z r. 1851, nakładający na gminy obowiązek wspierania szkół realnych i starania się dla nich o potrzeby materyalne. Przyczyny i tu dociec nie trudno; szkół realnych bowiem głównem przeznaczeniem jest rozbudzać życie przemysłowe, ztąd słuszną i sprawiedliwą wydawać się może, aby te miejscowości, jak np. miasta, w których skupia się życie przemysłowe i ruch przemysłowy, z obowiązku przyczyniały się do utrzymania i wspierania szkół takich. Ta argumen-

Część literacko-artystyczna.

Z BULWARÓW PARYSKICH.

Karnawał dawno już oddał ostatnie tchnienie, a jednak Paryżanie nie przestają tańczyć do upadłego. Z rozpoczęciem postu nastąpiła serya balów towarzyskich i tygodniowo odbywa się ich po kilkanaście w wspaniałych salach „Grand-hotelu,“ „Frascati,“ „Valentino“ i innych. W ostatnią sobotę bal maskowy towarzystwa artystów w sali teatru opery komicznej, powiódł się nadzwyczaj świetnie, tak pod względem dochodu przedstawiającego okrągłą cyfrę 36,000 fr., jak i pod względem wspaniałych kostiumów i doboru towarzystwa. Z kolei pójdą jeszcze bale towarzystwa autorów, młodzieży kupieckiej, kwieciarek, aż nareszcie jutro, jako w środopoście tradycyonalny bal praczek w sali „Closeries de Lillas“ na bulwarze St. Michel. Dawniej za czasów cesarstwa ostatnie trzy dni karnawału, nazwane dniami szału, odznaczały się zawsze niezwykłą wesołością. Po ulicach snuły się tłumy masek pieszo i w powozach. W niedzielę zapustną wyruszał pochód tłustego wołu, przechodził bulwary i przez ulicę de la Paix i plac Vendôme wchodził na dziedziniec pałacu tuileryjskiego i prezentował się całej familii cesarskiej. W ostatni wtorek z uderzeniem godziny czwartej popółnocy kończył się bal maskowy w Wielkiej Operze i cały tłum debarderów, arlekinów i pierrotów, wysypywał się na asfaltowy bruk bulwarów i tam kończył karnawał galopem piekielnym (*galop infernal*). Przez całe te trzy dni, nikt się nie zajmował interesami, wszyscy żyli tylko i oddychali zabawą. Dzisiaj za Rzeczpospolitej, jakże się czasy zmieniły. Bawią się coprawda, tańczą, lecz dawniejsza świetność i wesołość minęła bezpowrotnie i prawdziwi bulwardierzy, widząc gdzie niegdzie zabłąkanego na ulicy brudnego pierrota, poważnie kiwają głowami i cicho szepczą do siebie, że za cesarstwa było daleko lepiej i ciche westchnienia przesyłają w stronę Chislehurst, gdzie rezyduje jedyna nadzieja i latorośl Napoleonidów, kandydat do tronu, którego ojciec tak smutne zostawił wspomnienie, nietyle przez złą wolę, jak przez nieporadność i otaczanie się osobami przywiązanemi, lecz niestety płytkiego rozumu.

Dla teatrów paryskich ten miesiąc odznaczył się niezwykłą ilością sztuk nowych. W teatrze *la Renaissance* operetka Lecoqu'a *Le petit duc* ściąga tłumy publiczności. Muzyka lekka i harmonijna, libretto trochę za wolne lecz wesołe, przytem znakomita gra panny Granier, występującej w tytułowej roli, zapewniają na długo powodzenie temu utworowi płodnego i znakomitego kompozytora. W teatrze „Vaudeville“ samo nazwisko Sardou wystarcza aż nadto, aby zapewnić powodzenie sztuce. Do 15 kwietnia wszystkie loże i krzesła są już zaabonowane i kto chce zobaczyć *les Bourgeois de Pont-Arcy*, ten musi zapłacić poczwórną a często dziesięćkrotną wartość biletu. W żadnej stolicy europejskiej nie dzieją się takie nadużycia co do sprzedaży biletów, jak w Paryżu. Na pierwsze przedstawienia sztuk głośnych autorów krzesła płacą się od 100—300 franków, loże po tysiąc i dwa tysiące. Policya jest bezsilną, publiczność krzyczy i narzeka, przekupnie biletów śmieją się i pakują do kieszeni obfite zyski. Wracając do komedyi Sardou, jest ona mniej świetną niż dawniejsze. Krytyka okrzyczała ją jako arcydzieło, Paryżanie i cudzoziemcy spieszą ją podziwiać. Niezawodnie wystawioną ona będzie w teatrze krakowskim, który zwykł ofiarować publiczności wszystkie nowości a mianowicie mistrza Sardou. Nie powodzi się i dramatowi Aleksandra Dumasa *Balsamo*, przerobionemu ze słynnego romansu jego ojca. Lecz tutaj względy polityczne grają wielką rolę i zwolennicy Rzeczypospolitej świstają i przeszkadzają grze artystów. Co przedstawienie autor wraz z dyrektorem Odeonu p. Duquesnel, obcinają i przerabiają pojedyncze sceny, lecz to niewiele pomaga, gdyż istota rzeczy zostaje ta sama i mieszkańcy łacińskiej dzielnicy coraz więcej okazują niezadowolenia. Cała sprawa oparła się o ministra sztuk pięknych p. Bardoux, który w liście napisanym do dyrektora Odeonu, gorzko dał mu uczuć, iż pobiera subwencyę państwową i wystawia sztuki, których tendencya nieodpowiada dzisiejszemu prądowi opinii publicznej. Zdaje się, że czarnoksiężnik Balsamo zniknie wkrótce z afisza i olbrzymie koszta wystawy i kostiumów utoną w morzu zapomnienia ogólnego, ale nie w pamięci nieszczęśliwego impresaria. W teatrze „des Variétés“ pan Hennequin przedstawia swoją farsę *Niniche*. Publiczność bawi się i bije brawo i niktby nie przypuścił, że Polak jest przyczyną owego nieustającego śmiechu. Bujna fantazya autora znanego z wielu chybionych sztuk, wyszukała nazwisko polskiego hrabiego Korniskiego i kazała mu się ożenić z kobietą podejrzanej opinii, lwicą skatingów i wesołych kolacyj u Heldera. Hrabia, a przytem i ambasador króla polskiego, wysłany w tajnej misyi do Francyi, celem odszukania listów miłosnych następcy tronu Władysława, spędza wolne chwile w kąpielach morskich. Piękna Niniche nadzwyczaj mało udziela się światu, gdyż obawia się, aby ktoś nie poznał w pani ambasadorowej i hrabinie, dawniejszej loretki paryskiej. Lecz wszystko ma swój koniec, i Niniche oko w oko zetknęła się z byłym swoim wielbicielem wice-hrabią de Beaupersil. Zacny gogo przysięga że tajemnica jej jest świętą dla niego. Z jednej strony już spokój zupełny zapanował, lecz wykrywa się misya hrabiego i piękna Niniche zagrożoną jest jeszcze więcej niż przedtem. Władczyni serca królewicza polskiego i małżonka hrabiego jest jedną i tą samą osobą. Hrabia ma jechać do Paryża dla wykupienia listów, Niniche uprzedza go wraz z Beaupersilem, ale niestety meble są zasekwestrowane i chcąc zdjąć pieczęcie urzędowe potrzeba parę dni czasu. Lecz od czegóż farsa i spryt pana Hennequina. Zjawia się jak *deus ex machina*, posługacz kąpielowy Gregoire i dopomaga hrabiemu do wydostania listów, który go z wdzięcznością mianuje swym sekretarzem, na wielkie ukontentowanie swej żony. Sekret loretki nie wydaje się, hrabia uszczęśliwiony wraca do Polski wraz z żoną, w której zawsze widzi wszystkie doskonałości. Kurtyna zapada, a cała publiczność uszczęśliwiona, opuszcza salę widowiska. Przez ciąg trzech aktów, autor wystawia Polaka jako skończonego idyotę, z którego żartują a on wszystko przyjmuje za dobrą monetę, nawet cnotę swej żony. Jest to dość dowcipnie, ale czy szlachetnie i uczciwie, wątpić o tem należy. Za czasów cesarstwa, teatrzyk „Palais-royal“ był areną, na której bawiono się także kosztem Polaków. W komedyi musiał zawsze występować jaki major polski pijak, szuler, a często i złodziej. Rząd jednakże surowo zakazał podobnych fars, i dopiero za rzeczypospolitej pojawił się pierwszy utwór *Rabagas*, szkalujący polski charakter. Miejmy nadzieję, że pod błogim rządem republikańskim, coraz częściej będziemy służyli ku uciesze gawiedzi paryskiej, aż nastąpi chwila opamiętania, ale do tego potrzeba wiele rzeczy, o których teraz zamilczymy, chociaż są bardzo bliskie, gdyż horyzont polityczny bardzo zachmurzony.

Do wystawy powszechnej Francuzi gorączkowo się przysposabiają. Wszystko jest na to obliczone, aby wyciągnąć jak najwięcej korzyści, i aby naiwnych cudzoziemców wypuścić z grodu syreniego tak ogołoconych, aby potem jeszcze dziesięć lat pamiętali swój pobyt w Paryżu. Każdy restaurator, właściciel hotelu i kawiarni już naprzód oblicza zyski i podnosi taryfy. Biada skromnym kieszeniom i każdy kto chce zwiedzić owe ogrody hesperyjskie, niech się dobrze ugarniruje w napoleondory, bo ceny żywności i mieszkań podniosą się z pewnością w dwójnasób.

Dzięki zapobiegliwości pp. Duchińskiego, Ciszkiewicza i Landowskiego, Polska będzie także osobno reprezentowaną na wystawie. Towarzystwo antropologiczno-etnograficzne polskie, otrzymało skromny kącik 56 metrów kwadratowych, w którym pomieszczone będą przedmioty odnoszące się do tych dwóch umiejętności. Kraj cały powinien poprzeć starania tych panów, abyśmy się nie powstydzili przed innymi, co zresztą nie przyjdzie z wielką trudnością gdyż obie nauki, chociaż u nas niedawno są uprawiane, ale liczą bardzo wielu gorliwych adeptów i ziemia polska obfituje w zabytki antropologiczne.

Książe Władysław Czartoryski wystawia także w osobnym pawilonie zbroje, ubiory, naczynia polskie, odnoszące się do końca XVIII stulecia. Sukces tej wystawy z góry już jest zapewniony.

Na bruku paryskim pokazało się w ostatnich czasach pismo perjodyczne polskie: *Listy Polskie*, pod redakcyą p. Hodiego, znanego z licznych korespondencyj do dzienników warszawskich. Dziennik ten wychodzący dwa razy na miesiąc odznacza się uczciwą tendencyą, to też zaraz na początku swego istnienia już ma nieprzyjaciół, którzy nie mogą mu darować, iż się wyraża przychylnie o zmarłym Papieżu, który był zawsze tak wielkim naszym przyjacielem i tak gorąco nas bronił, gdzie tylko pokazała się sposobność. Redaktorowie jednakże nie tracą odwagi i postanowili wytrwać w raz obranym kierunku.

Młodzież nasza nadzwyczaj chętnie przykłada się do nauk w tutejszych specyalnych zakładach. Szkoła min, wydział medyczny, a głównie szkoła architektoniczna liczą po kilkunastu uczni polskiej narodowości. W ostatniej kształci się kilku krakowianów, z których p. Józef Zieliński, syn znanego budowniczego w Krakowie, przedstawiony został do złotego medalu. Jestto oznaka nadzwyczaj zaszczytna i dowód wielkich zdolności ucznia. Zawdzięczyć to należy bezstronności dyrektora tej szkoły p. Frellier, który pod względem nauki nie patrzy na różnicę narodowości, lecz sprawiedliwie sądzi prawdziwą wartość talentu i pracy.

tacya atoli bynajmniej nie da się zastosować do gimnazyów. Ponieważ też w ustawodawstwie naszem nie ma przepisu, któryby choć tylko częściowo zobowiązywał gminy do budowania lub utrzymywania gimnazyów, przeto mniemam, że wedle zasady prawniczej: *exceptio firmat regulam*, gminy wcale nie powinny być pociągane do utrzymywania lub wspierania gimnazyów.

W państwie którego godłem prawo, prawa i obowiązki powinny ściśle być określone i ściśle przestrzegane. Nie to słuszna ni sprawiedliwa, brać gminy w kleszcze i żądać po niej czegoś, do czego ustawy jej nie obowiązują; tak zaś ma się rzecz ze sprawą, która nas tu zajmuje. Żąda się od gminy miasta Lwowa, aby zgodziła się na prestacyę, do której ustawą nie jest zobowiązana, a pozbawia się ją [illegible] wolną i ni[illegible] zgodzić się nie myśli.

W sprawozdaniu komisyi powiedziano, że inne mniejsze gminy w Galicyi zgodziły się na podobne prestacye, i że przeto komisya spodziewa się, iż miasto stołeczne w kraju da z siebie dobry przykład. Takiej zasady, panowie, nie zawsze ściśle się trzymano, mianowicie Wiedeń stanowił pod tym względem wcale godny uwagi wyjątek. I tak np. czytam w budżecie z r. 1875, że na przybudowanie do gimnazyum realnego i wyższego w trzecim cyrkule miasta Wiednia przeznaczono z skarbu 75,000 złr. W budżecie z r. 1877 znów czytam, że przyzwolono tu trzecią ratę w ilości 50,000 złr. W r. 1874 przyzwolono na zbudowanie nowego gimnazyum w Litomierzycach 40,000 złr., na zbudowanie nowego gimnazyum w Czywie 40,000 złr. Co więcej—lubo, jak wspomniałem, prawne przepisy zobowiązują gminy do wyłącznego starania się o pomieszczenie i rzeczowe potrzeby dla szkół realnych, znajduję w budżetach na korzyść szkół realnych, mianowicie znów w Wiedniu, godne uwagi wyjątki. Tak np. w r. 1875 na zbudowanie nowego gmachu dla wyższej szkoły realnej w drugim cyrkule miasta Wiednia przyzwolono 280,000 złr., na rzeczowe potrzeby 4000 złr., na wewnętrzne urządzenie 25,000 złr.; a wszakże to, panowie, szkoła realna, o której ustawa powiada, że o pomieszczenie i potrzeby rzeczowe gmina powinna mieć staranie. Na zbudowanie szkoły realnej w Linz przyzwolono 420,000 złr., podobnie na wyższe szkoły realne w Czechach. Na środki naukowe w Pilźnie 2000 złr., na środki naukowe w Cieszynie 3000 złr. Tylko Lwów, tylko Galicya ma stanowić nieco przykry, nieco smutny wyjątek — wyjątek z pod prawa!

Wróćmy do słów komisyi o Galicyi. Były tam co prawda gminy, które przejęły część kosztów utrzymania gimnazyów, ale zachodziły tam okoliczności wcale inne niż we Lwowie, z których różnica [illegible] nie należy. Pewnie tu komisya ma na myśli Drohobycz, Kołomyję i Jasło. Wiadomo, że wszystkie te gminy zbudowały gimnazya gminne, później jednak uznały za stosowniejsze prosić rząd, aby przejął je na koszt funduszu naukowego. Wymienione więc gminy, jak z natury rzeczy, te oddały budynki i prestacye swoje rządowi poniekąd do dyspozycyi. Interes tych gmin wymagał przyczyniać się do utrzymania szkół, aby ten sposób pozbyć się reszty wydatków. Podobne okoliczności zachodziły także w Brodach, gdzie gimnazyum realne powstało z szkoły realnej, a ta znów z żydowskiej niższej szkoły realnej, utrzymywanej pierwotnie z funduszów miejscowych. Tylko Złoczów stanowi tu wyjątek, bo jeśli dobrze pamiętam — Złoczów także otrzymał subwencyę od rządu.

Zresztą panowie, nie zazdroszczę tych względów od rządu i gmin żądać szkół czy to galicyjskich czy poza Galicyą; mniemam jednak, że wspomaganie gimnazyów przez gminy powinno zależeć tam tylko, gdzie tego wymaga sam interes gminy i gdzie to polega na dobrowolnej umowie, gdzie miejscowe stosunki nie są kosztem gminy, a co w tym celu, aby wyciskać z gmin więcej, niż pozwalają ich siły.
(*Dok. nast.*).

— Według dzienników wiedeńskich misya jen. Ignatiewa nie doprowadziła do żadnych uchwał i postanowień, ograniczając się tylko na wymianie zdań ogólnych. Do pisemnej umowy nie przyszło. Według *N. fr. Presse* nie nastąpiły jeszcze ze strony austryackiej formalne a stanowcze ustępstwa i zmiany w traktacie San Stefano i wymagania Austro-Węgier. Misya jen. Ignatiewa dąży do porozumienia w podwójnym kierunku. Raz na wypadek przyjścia kongresu do skutku, powtóre gdyby kongres zupełnie się rozchwiał. Hr. Andrassy starał się przedewszystkiem o utrzymanie pokoju, chociaż sytuacya między Anglią i Rosyą jest bardzo napięta. Anglia żąda i porozumiała się pod tym względem z gabinetami europejskiemi, aby ostateczne urządzenie stosunków na półwyspie bałkańskim dokonane było przez Europę, i nie będzie jej pozostawione, na pokój między Rosyą i Turcyą zawarty.

Gdyby Rosya chciała wyminąć kongres, to mogłaby do uregulowania tych stosunków mianować specyalnych pełnomocników lub naznaczyć konferencyę w Stambule. Anglia uważa jednak za niezbędnie potrzebne, aby Rosya nie dla pozoru używała mandatu Europy do rozwiązania sprawy wschodniej, lecz aby rozwiązanie to nastąpiło faktycznie przez Europę. Pod tym względem gabinet angielski i austryacki są w zupełnej zgodzie. W tego brał udział ambasador angielski, po dłuższej naradzie z hr. Andrassym i jen. Ignatiewem, w konferencyach tych dyplomatów. Niebezpieczeństwa wojny rosyjsko-angielskiej, niebezpieczeństwa, które z powodu rozszerzenia tego, wątpliwego zachowania się Rumunii i wreszcie gdyby się Anglia zajęła Bosfor i wpływ na morze Czarne, mogą zagrozić odwrotowi Rosyan z Bułgaryi. Do tego przyłącza się jeszcze finansowe położenie caratu i smutny stan sanitarny znajdujących się na półwyspie Bałkańskim wojsk rosyjskich, które niesłychanie się wyniszczały, poniosły straty przez tak znaczne straty w oficerach. Liczą straty rosyjskie w szpitalach w Bułgaryi i Rumunii, od zawarcia pokoju na 100,000 żołnierzy. Wielka część chorych na tyfus pozostała prócz tego w szpitalach tak uciążliwych. Jen. Ignatiew przybył do Wiednia z próżnemi rękoma. Miał on tylko zaproponować wpływ Austryi na uregulowanie granic Czarnogóry, na urządzenie stosunków w Bośni i Hercegowinie i na zabezpieczenie południowo-zachodniej części Bułgaryi, z której większa część na traktacie San Stefano tu saloniki, wreszcie koncesyę co do drogi militarnych. Mimo to jednak przeważa ciąż znaczna w Wiedniu nie wojenne ale pokojowe usposobienie, musi jednak skonstatować, że koncesye te znalazły bardzo zimne przyjęcie. Życzeniem jest Austryi, aby w zachodniej części Turcyi z przyzwoleniem Porty a wyłączeniem myśli okupacyi utrwalić wpływ Austro-Węgier, czy przez utworzenie księstw autonomicznych pod wyłącznym wpływem Austryi, czy przez zawarcie traktatu celno-handlowego z krajami tego terytorum, zaliczając także Czarnogórę i Serbię.

Tyle *N. fr. Presse*. Jeden z redaktorów starej *Presse* miał z jen. Ignatiewem rozmowę, w której dowiedział się z ust wysłannika rosyjskiego, że „Rosya miała przestrzegać i uwzględniać najrozmaitsze interesa, kiedy jako egzekutorka Europy rozpoczęła wojnę, aby ludom chrześciańskim na półwyspie bałkańskim stworzyć trwałą i godną ludzi przyszłość. Przedewszystkiem staraliśmy się — mówił dalej Ignatiew — uwzględniać interesa austro-węgierskie i uczyniliśmy im zadość, o ile je nam określono. W swoim czasie ofiarowaliśmy Austro-Węgrom akcyę równoległą, okupacyę Bośni i Hercogowiny, ale w Wiedniu mniemano, że nie należy się do tego mięszać. Przybyłem tu, aby porozumieć się co do tych szczegółów, dotykających sfery interesów monarchii austro-węgierskiej, ma się rozumieć, że z uwzględnieniem naszych przez wojnę usprawiedliwionych żądań i interesów chrześcian bałkańskich, których obronę wzięliśmy na siebie“. Jen. Ignatiew był zdania, że rozszerzenie granic zachodniej Bułgaryi nie powinno było być niespodzianką dla Austryi, gdyż o tem już mówiono na konferencyi stambulskiej. Na zarzut, że Rosya wyłącznie proteguje Bułgarów, ze szkodą innych ludów półwyspu odpowiedział Ignatiew, że prawdą jest, że Serbia żądała Pirotu i kilku innych dystryktów a Grecya pomocy, ale rekryminacye te są równie bezzasadne jak żądania Bułgarów, którzy pragnęli, aby Ak-Palanka nie do Serbii ale do nich należała. W r. 1876 — mówił jenerał — uratowałem Serbię mojem *ultimatum* od napaści tureckiej, a Grekom podczas powstania na Krecie użyczałem wszelkiego możliwego poparcia. Serbia otrzymała rozszerzenie terytoryalne, które z rezultatami jej oręża z pewnością w pomyślnym stoi stosunku, a jeśli Serbia na tem się opiera, że w Pirocie mieszkają także Serbowie, to, jeśli się raz poruszy kwestyę etnograficzną, trzeba przyznać, że na odwrót w przyłączonem do Serbii terytoryum znajdują się także Albańczycy i Mahometanie. Nie można zadowolnić wszystkich aspiracyj narodowych i czego Serbia potrzebowała do zabezpieczenia swego bytu politycznego, to otrzymała: paszalik Niżu“.

Ignatiew jest zdania, że traktat w San Stefano da się pogodzić z interesami austryackiemi, przynajmniej pozwalają tak sądzić rokowania, jakie prowadził w Wiedniu. „Przybyłem, że się tak wyrażę, z pełnemi rękoma i ustąpimy w tem, co będzie z jednej strony w naszej mocy, z drugiej zaś po za sferą naszych interesów. Mówią, że rozszerzenie Bułgaryi ku zachodowi nie odpowiada interesom monarchii austro-węgierskiej.“ Na to odpowiedziano mu, że Austryi idzie głównie o zupełną zależność Bułgaryi od Rosyi, która już przez samą wdzięczność dla swoich oswobodzicieli pozostanie na zawsze pod ich wpływem. Tu jen. Ignatiew zaczął się rozwodzić nad niewdzięcznością ludów, które zapominają niebawem o swoich zbawcach. „Kto liczy na wdzięczność ludów, ten zawsze się zawiedzie. — Uratowaliśmy Grecyę, Serbię i Rumunię po trzykroć i widzisz Pan, jak mało można się spuścić na wdzięczność tych ludów. Żądamy od Rumunii nieznacznego kawałka Besarabii, chcemy jej dać za to ujścia Dunaju, Dobruczę z trzema portami, ale w Bukareszcie nie chcą przez wdzięczność nawet mówić o tem i zapewniają nas, pomimo, że tylko przez wojnę niepodległość Rumunii stała się możebną, iż obowiązani jesteśmy do wdzięczności Księstwu... Ale wracając do zachodniej Bułgaryi, nie pojmuję dla czegoby interesa Austro-Węgier miały być naruszone przez granice przyszłego Księstwa. Jeśli Rosya zachowa pewien wpływ we wschodniej części Bułgaryi, to z pewnością nie będziemy przeszkadać Austro-Węgrom wpływać na zachodnią jej część.

Że Rosya nie myśli o bezpośredniej zawisłości Księstwa, co jej często przypisują, wypływa z tego, że Bułgarya posiadać będzie wybrzeże, następstwem czego musi być wolny i samoistny jej rozwój. Austro-Węgrom prócz innych ważnych czynników służyć może droga do Saloniki i rząd austryacki potrzebuje tylko chcieć na seryo, aby otrzymać wszystko, do wymagania czego jest uprawnionym. Pod tym warunkiem dającym się łatwo zrozumieć, zgadzamy się na wszystkie względy, które Austro-Węgry wobec Hercogowiny, Bośni, Bułgaryi, Serbii i Czarnogóry pragną widzieć zachowanemi. Pragnęliśmy tego zawsze i żądaliśmy tylko, aby się oświadczono o tem jasno i otwarcie. Stało się to i tym razem i spodziewam się, że dotychczasowe rokowania doprowadzą do wszechstronnie zadawalniających rezultatów.“ Rozmowa zakończyła się pytaniem, czy jenerał uważa wojnę angielsko-rosyjską za możebną? Na to odpowiedział Ignatiew, że „nie wie właściwie, co Anglia mogłaby ewentualnie przez wojnę osiągnąć. Przestrzegaliśmy zawsze interesów zarówno Anglii jak Austryi, a spełnieniu ich, o ile nam je określono z Londynu, traktat w San Stefano nie stoi na przeszkodzie. Nikt nie może od nas żądać, abyśmy kosztem naszych interesów spełniali życzenia, o których nas nie zawiadomiono.“

— Jenerał Ignatiew był w sobotę po południu na obiedzie u Cesarza; zaproszeni także byli hr. Andrassy, minister wojny fmp. hr. Bylandt-Rheidt, szef sekcyjny bar. Orczy, ambasador rosyjski Nowikow, attaché wojskowy rosyjski jenerał Feldmann, attaché rosyjski Krupieński i adjutant jen. Mondel. Obiad trwał do godz. 6 wieczór. Przez cały czas swego pobytu w Wiedniu jen. Ignatiew bardzo był czynny; w ciągu dnia konferował z wszystkimi dyplomatami, a w nocy bardzo długo pracował. Telegraf między Wiedniem a Petersburgiem był ciągle w ruchu.

Anglia.

Ponieważ wojenne wystąpienie Anglii w sprawie wschodniej nieprzestaje być bardzo prawdopodobnem, warto się zapoznać z siłami, jakie rozwinąć może.

I. Armia angielska europejska. W niej rozróżniać trzeba: 1) stałe wojsko z rezerwami i 2) wojska pomocnicze (milicya *Yeomanry* i *Volonteers*).

1. *Stałe wojsko.*

a) Stałe wojsko składa się z 77 batalionów (63,637 ludzi) piechoty, 22 pułków kawaleryi, 15 bateryj konnych, 42 bateryj polowych, z 3 *Troops* i 29 kampanij inżynierów, 25 kompanij trenu. Suma wojska stałego w czasie pokoju wynosi: 92,100 ludzi, 14,380 koni.

b) Rezerwy dzielą się na rezerwy 1szej i 2giej klasy.

Do pierwszej należą ci, co po wysłużeniu pewnej liczby lat zaangażują się do stałej rezerwy, dającej po upływie pewnego szeregu lat prawo do pensyi emerytalnej, a którzy na każde zawołanie muszą wstępować do wojska. Takich jest obecnie tylko 5,800.

Do drugiej klasy należy milicya rezerwowa, t. j.: ci z milicyi, którzy zaraz przy wstąpieniu zobowiązali się do czynnej służby w razie wojny. Takich ma Anglia obecnie 30,800 ludzi. Te dwie klasy powołał obecnie Beaconsfield pod broń, co dało powód lordowi Derby do wystąpienia z ministerstwa.

2. *Wojsko pomocnicze.*

Wojsko pomocnicze składa się z milicyi, *Yeomanry* i *Volonteers.*

Do milicyi należy każdy Anglik od 19 do 35 roku. Spisanych jest w ogólności 672,000 ludzi. Stan czynny tej części armii wynosi 136,413 ludzi (nie licząc w to sztabów). Służba trwa pięć lat, a potem ćwiczenia roczne 27 do 36 dni. W ciągu tych lat zmienia się zawsze piąta część, tak, że od czasu zaprowadzenia milicyi, Anglia posiada potrójną liczbę czynnego stanu wojskowowyćwiczonych ludzi t. j ogółem około 400,000. Milicyę ma prawo rząd zmobilizować w czasie wojny, użyć jej jednak, bez jej zezwolenia, nie może na inne cele, jak na obronę kraju. W obecnej sprawie cały ogół milicyi kazał przez swe reprezentacye oświadczyć rządowi gotowość swą do wystąpienia czynnie za granicami państwa.

Yeoman znaczy w Anglii właściciela małej posiadłości. Kawalerya zwana *Yeomanry* składa się z synów takich Yeomanów, z których każdy swego konia przyprowadzić musi. Jest ich ogółem 15,000.

Oprócz tego są korpusy ochotników *Volonteers*, którzy ćwiczą się w strzelaniu w osobnych stowarzyszeniach, a w służbie wojskowej ćwiczą się corocznie po kilka tygodni. Pobierają oni na mundur i inne rekwizyta stałą subwencyą roczną rządową. Obecnie zapisanych na takim żołdzie jest 174,211. Jestto dobry materyał rezerwowy strzelecki.

II. *Armia indyjska.*

Wojsko angielskie, które W. Brytania utrzymuje w Indyach wynosi: 45,900 piechoty, 4,500 kawaleryi, 12,000 artyleryi, 400 inżynierów, razem 62,800 ludzi i 342 dział polowych.

Armia indyjska złożona z krajowców wynosi ogółem 105,000 piechoty, 21,000 kawaleryi, 1,200 artyleryi i 3,000 saperów. W udzieleniu tak małej liczby dział wojsku krajowemu, powodowała się Anglia politycznemi względami.

Policya wojskowa opatrzona w broń palną, wynosi 42,000, nie jest jednak w celach wojennych zorganizowaną i tylko jako cenny materyał rezerwowy posłużyć może.

Oprócz tego posiadają książątka indyjskie, w zależności od Anglii zostające 241,663 piechoty, 64,172 kawaleryi, 9,390 artyleryi i 5250 dział, po największej części pozycyjnych. Armia ta podzielona między 50 książąt w taki sposób, żeby żaden z osobna nie miał jej więcej jak 11,000.

III. *Flota angielska.*

Oprócz znacznej liczby okrętów, które Anglia w najnowszych czasach kazała zbudować, lub które nabyła, flota pancerna Anglii składała się poprzednio z 50 okrętów z 540 działami.

Flota z drewnianych okrętów złożona wynosi: 453 okręty i 2,200 armat. Cały ogół więc, oprócz świeżych, bardzo znacznych i cennych nabytków, 503 okręty z 2,710 działami.

Cały ogół sił angielskich, składa się więc oprócz stałej armii, która łącznie z powołanemi już rezerwami razem 138,700 gotowego wojska wynosi i oprócz uzbrojonej już floty, jeszcze z ogromnego materyału, któryby w ciągu akcyi mógł ciągle siły angielskie pomnażać. Do śpiesznego rozwinięcia tej siły potrzeba głównie pieniędzy, a na tych właśnie Anglii najmniej zbywa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 kwietnia.

Dnia 20 marca odbyło się posiedzenie komisyi archeologicznej Akademii Umiejętności. Przewodniczący prof. Łepkowski zagaił je uczczeniem ś. p. Mieczysława Potockiego, którego pamięć ściśle się wiąże z muzeum akademickiem przez dar światowida. Po załatwieniu spraw bieżących, między ktoremi projekt mapy archeologicznej województwa Płockiego (X. A. Brykczyńskiego i p. Gembarzewskiego) oraz udział komisyi archeologicznej w wystawie paryskiej, były przedmiotem dłuższych narad.

Dr Kopernicki przedstawia i składa do zbiorów Akademii w darze od Józefa Shejbala nóż krzemienny, znaleziony pod Śniatynem nad brzegiem Prutu. Następnie Dr Kopernicki zdawał sprawę o dalszych poszukiwaniach archeologicznych w Horodnicy nad Dniestrem z p. Wład. Przybysławskim dokonanych przez siebie w październiku. Na planie objaśnił położenie Horodnicy, oraz górującego nad nią obszernego grodziska, które było punktem środkowym licznych osad przedhistorycznych, odkrytych przez p. Przybysławskiego na gruntach rzeczonej wsi oraz sąsiednich: Patoczysk, Strzylcza i Probabina. Na tym planie okazał położenie 36 grobów starożytnych, odkrytych i zbadanych na gruntach wsi Horodnicy, oraz na cmentarzyku pogańskiem nad przeciwnym brzegiem Dniestru, na gruntach wsi Żeżawy, przyczem opisał dwa rodzaje grobów: płytowe, t. j. całe zbudowane z nieobrobionych płyt miejscowego piaskowca i podpłytowe, t. j. tylko przykryte rzeczonemi płytami, jedne od drugich bardzo wyraźnie i stale, jak dotąd, wyróżniające się rodzajem przedmiotów znajdowanych przy pogrzebanych tam szkieletach. Nakoniec opisał osobne zbiorowisko nader licznych malowanych skorup z naczyń glinianych, prawdopodobnie na wzór staro-greckich, wyrabianych na miejscu, które razem z okrzaskami narzędzi krzemiennych, odłamkami narzędzi z rogu jeleniego i kości zwierzęcych odkryte zostały we wsi Horodnicy na $1\frac{1}{2}$ metra głębokości w namulisku rzeczki Jamhorowa przy ujściu jej do Dniestru. Przy tem okazując i objaśniając licznie przedstawione przedmioty, wydobyte z rzeczonych miejsc, prelegent zwrócił uwagę: 1) na rozmaitość naczyń i innych przedmiotów glinianych, które tak co do materyału i doskonałości wyrobu, jak i co do osobliwszych kształtów i ozdób, częścią przypominają typy pannońskie, częścią zaś są mało lub wcale dotąd nieznane; 2) na przeszło 20 okazów siekierek i dłutek kamiennych, jeśli nie wyrabianych, to wykończonych i ogładzonych na miejscu, ze skały glinkowej (Porzelan-jaspis), która według orzeczenia prof. Altha nieznaną jest w pokładach gór krajowych; 3) na tę okoliczność, że na grodzisku i w grobach wykopywały się tuż obok siebie, a więc jednocześnie tam zagrzebane narzędzia z epoki bardzo pierwotnej (krzemienne, kamienne, z rogu jeleniego i kości) obok szczątków lub całych naczyń glinianych wykwintniejszego wyrobu i kształtów. Na podstawie tych wykopalisk Dr Kopernicki mniema, że uważać je należy za zabytki bardzo odległej epoki przejściowej od pierwotnego bytu owoczesnych mieszkańców Pokucia do przeobrażenia się i postępu pod wpływem cywilizacyjnym greckim, uwidocznionym w tak udoskonalonej i charakterystycznej ceramice.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożyli: N. N. 3 ruble, X. Dr J. Glazer prof. teologii 5 złr., X. Górnisiewicz 3 złr. 71 cent., X. Hudnicki 3 złr., B. Jordan, X. J. Tałasiewicz, W. Walter, XX. Antałkiewicz, Babicz, Jagoda, Kostecki po 2 złr., X. M. Lachowicz 2 złr. 75 cent., XX. Kadłubek, Biela, Szaflarski, Karakulski, Kmietowicz, Zieliński po 1 złr., XX. Kusiak, Mazurek, organista J. Rębisz i Z. Niedźwiecka po 50 cent., składki parafian, mianowicie: w Maydanie 7 złr. 50 cent., w Izdebkach 6 złr. 20 cent., w Komarnie 5 złr., w Lubeni 3 złr. 5 cent., składki parafian wspólnie z duchowieństwem: w Zaczerniu 8 złr., w Zbyszycach 4 złr., Krzywczy n. S. 6 złr. 50 cent., w Łącku 10 złr. 62 cent., w Łukowicy 11 złr. 50 cent., w Święcanach 12 złr., w Nowym Wiśniczu 7 złr. 31 cent., w Lisiej górze 26 złr.

— Jenerał Ignatiew przejechał wczoraj wieczór z Wiednia przez Szczakową wprost do Petersburga.

— Książę Chartres miał przybyć do Wiednia wracając z Turcyi.

— Z powodu nagłego zasłabnięcia p. Sobiesława przed samem przedstawieniem zapowiedziany na sobotę dramat p. Rapackiego *Maćko Borkowic* nie mógł być tego wieczora odegranym. Wczoraj przedstawiono go wobec przepełnionego publicznością teatru i w obecności autora, który przybył z Warszawy. Jutro podamy sprawozdanie z dramatu i gry artystów. Tu nadmieniamy tylko, że po każdym akcie wywoływano hucznemi oklaskami autora, który kilkakrotnie wyprowadzany przez występujących artystów ukazywał się na scenie, dziękując publiczności.

— **Przemyśl** 30 marca

Zmarł tu w d. 26 b. m. X. Józef Ziemiański, kanonik katedralny, dziekan kapituły, prałat domowy Ojca Ś., proboszcz przemyski w 72 roku życia. Zmarły cieszył się niezwykłą miłością parafian i szacunkiem wszystkich, którzy go znali. Majątek w gotowiźnie i realności zapisał na cele dobroczynne, a głównie na instytut sierót płci żeńskiej i na ochronkę tutejszą. Pogrzeb odbył się 28go przy udziale paruset księży obu obrządków i takiem zebraniu publiczności jakiego tu jeszcze nie widziano. Egzekwie celebrował X. biskup Hirschler, który zmarłego kanonika wysoko cenił dla jego prawości i dobroczynności.

— Przed kilkoma dniami *Figaro* paryski doniósł, że córka jednego z dyplomatów w Paryżu przebywających skoczyła w zamiarze samobójczym z Pont Royal do Sekwany, lecz uratował ją posługacz łazienek. Donoszą zaś teraz, że jest to córka posła rosyjskiego ks. Orłowa.

— Coraz bardziej szerzą się pogłoski dość drastycznej natury o herszcie bandy opryszków Orłowskim, który sieje postrach w Królestwie polskiem, a mianowicie w okolicach Piotrkowa. Umiał on się otoczyć, jak drugi Rinaldini pewną aureolą zbrodni, a fakta, jakie o nim opowiadają, prawdziwe czy mylne, zdolne są rzucić na niego światło ujemnego wprawdzie, ale niezaprzeczonego bohaterstwa. Według *Fremdenblatu*, który nie wskazuje źródła tej wiadomości, miał Orłowski wzniecić uwielbienie dla siebie w sercu pewnej romantycznej damy, która słysząc o jego rozlicznych dowodach szalonej odwagi, wyobrażała sobie w nim ideał męzkości. Dama ta odmówiwszy dawniej ręki swej starającemu się o nią dzierżawcy, nierobiła tajemnicy z swych egzaltowanych marzeń; otrzymała ona pewnego wieczora tajemnie list pisany przez Orłowskiego, który jej obok wyznań miłości w najbardziej uroczą formę przystrojonych, wyznacza *rendez-Vous*. Lecz jakież było jéj zdziwienie, kiedy w Orłowskim poznała pogardzonego swego wielbiciela. Dowiedziawszy się jednak, że jéj odmowa popchnęła go na drogę bandytyzmu, romansowość jéj pokonała dawniejszy wstręt i pozwoliła się uprowadzić Orłowskiemu. O oznaczonéj godzinie stawił się wielki bandyta z najsilniejszymi towarzyszami w czterech powozach i uwiózł narzeczoną. Zakochany dzierżawca upewniał ją, że rzemiosło zbójeckie było tylko z jego strony maską, aby dopiąć celu i 20 marca miało się odbyć wesele. Tymczasem cała ta romantyczna tkanka jest prostym *humbugiem*. Orłowski bowiem schwytany został przed parą dniami w Warszawie, w chwili kiedy przyszło mu do głowy odwidzić żonę swą, która rozłączona z nim od lat 5ciu, pozostaje w służbie pewnego literata przy ulicy Św. Krzyskiéj. Wierna służąca opowiedziała wszystko swéj pani; dano znać do policyi i kiedy Orłowski powtórnie przyjechał doróżką w odwiedziny, policyańci rzucili się nań przy bramie i ujęli go bez oporu. Orłowski liczy lat około trzydziestu, ma twarz niesympatyczną, włosy ciemno-blond, jest wzrostu wysokiego i całkiem prawie nieokrzesany.

— Dziennik berliński *Post* podaje następujący przekład z dziennika arabskiego *Achbar*, w Smyrnie wychodzącego, na dowód jak Arabowie tłomaczą pokój w San Stefano: „Jest tylko jeden Bóg i Mahomet jego prorok! Cieniowi boskiemu podobało się Rosyan obdarować pokojem! Wierni wiedzą jak potępieni czciciele obrazów zbuntowali się, odmówili haraczu, za broń chwycili i przeciw władcy wiernych z całą siłą i szatańskiemi nowoczesnemi sztukami wystąpili. Chwała niech będzie Bogu! Dobra sprawa i religia Proroka zwyciężyły! Nasz miłościwy pan zwycięzca wystąpił sam do boju, jako pogromca psów niewiernych. Tym razem niestanęli przy jego boku jak dawnemi laty jego wierni wasale Anglicy, Francuzi i Włosi; on sam jeden na czele tylko niezliczonych szeregów wiernych, zwyciężył powstańców. Sułtan Hamid-el-gazi niechciał wcale wzywać pomocy niewiernych, byłoby to tylko jego sławę splamiło, wiedział on z góry że Bóg i jego prorok będą z nim i byli z nim! W nieograniczonej łasce swej i litości zezwolił on na pokój, o który go pokornie prosili dla nieczystych psów chrześciańskich. Dowiedz się o tem wierny ludu, że cały świat ze Stambułu znowu rządzonym będzie. Ale słuchajcie i wy, wy, niewierne żydy, chrześcianie i poganie, słuchajcie i dowiedzcie się, jaka hańba spadła na niewiernych powstańców: brat władcy Moskwy musi zaraz z wielkim orszakiem złożonym z najznakomitszych ludzi wojsk jego przybyć do Stambułu aby w prochu i popiele przed światłością świata ukorzyć się i żal objawić. Zwykły i zaległy haracz wniesiony będzie, a wtedy władca wiernych, w nieograniczonej łasce swej potwierdzi na nowo władcę Moskwy na urzędzie jako namiestnika i wasala swego. Żeby jednak nie powtórzyły się znowu powstania i nieprawości, rozkazał Sułtan jako naczelny pan ziemi, aby 50,000 Rosyan jako zakładnicy w jego własnej prowincyi Bułgaryi pozostali. Inne niewierne psy mogą do swojej ojczyzny powrócić, ale dopiero wtedy, gdy z największą pokorą miną Stambuł, albo przezeń przejdą. Tak ukarza pan tych wszystkich, którzy przeciw władcy wiernych powstają. Słuchaj ludu wiernych i dziękuj Bogu, że zawsze trzyma ze swoimi. Chwała Bogu jednemu i pokój jego zesłańcowi Mahometowi!

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Gacka, za kradzież żelaza; Hilarego Pietraszewicza i Stan. Orłowskiego, za kradzież kaloszy z przedpokoju; Antoninę Loos, za kradzież okularów; Ign. Zielińskiego, Fr. Magierskiego i Winc. Majtykę, za kradzież pieniędzy; Wolfa Panzera, za przeniewierzenie dyamentu szklarskiego u majstra; Pawła Serafina, za kradzież naczynia; Józefa Grocholę, za kradzież w sklepie; Jana Kwiecińskiego, za kradzież portmonetki z pieniędzmi; Hermana Beinbauma z Węgier, wędrownego handlarza książek, za wyłudzenie pieniędzy jako przedpłaty i udawanie na prowincyi dentysty; Katarzynę Pajączonkę, za kradzież w służbie i zbiegnięcie; Maryę Kozłowską, za kradzież kilkudziesięciu skórek piżmowcowych ze składu i Hipolita Targowskiego, za udział w tej kradzieży; 9 osób za pijaństwo.

Policya ukarała w marcu sześciu dorożkarzy.

W policyi złożono klucz od bramy znaleziony w sobotę na Wolnicy.

TEATR. — We wtorek dnia 3go kwietnia: Dramat w 5 aktach wierszem — akt 3 w 2 odsłonach Wincentego Rapackiego: *Maćko Borkowic*. — Początek o godzinie 7ej.

— Dnia 30go i 31go marca piękna pogoda; termometr dnia 30go od 7·0 doszedł do 19·5, zaś dnia 31go 5·0 do 15·5 C. Barometr zwolna wraca w górę; rano o 6ej dnia 1go kwietnia stan jego był 730·2 milim., termometru + 3·2 C. — Wiatr zachodni.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.**

— We wtorek dnia 2go kwietnia: Św. Franciszka

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 13 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z kliniki prof. Rosnera, Obtułowicza: Przypadek bąblicy zwyczajnej z przebiegiem złośliwym; Prof. Blumenstoka: Przypadek afazyi urazowej, oraz uwagi sądowo-lekarskie nad afazyą w ogólności (ciąg dal.); Skórczewskiego: O zwątleniu przewodu pokarmowego, oraz o leczeniu tego cierpienia w Krynicy (dok.); O oddziaływaniu półkul mózgowych na bodźce elektryczne; Sprawozdanie Dra A. Kwaśnickiego; Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z posiedzenia Tow. lek. krak.; Wiadomości bieżące i piśmiennictwo lekarskie.

— N. 13 *Szkoły* zawiera: W jaki sposób można szkoły tanim kosztem zaopatrzyć w mapę powiatu? (dok.); Jak może się szkoła wiejska najprędzej przyczynić do odrodzenia się ludu wiejskiego?; Metodyczne opracowanie ustępu pod tytułem „Woda“ z pierwszej książki do czytania (c. d.); Sprawy Towarzystwa pedagogicznego; Wiadomości potoczne; Zapiski bibliograficzne; Ogłoszenia; Inseraty.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Najważniejszem wydarzeniem w świecie finansowym świeżo ubiegłego tygodnia był nagły spadek rubla. Od środka do końca tygodnia spadł rubel nagle z $128\frac{1}{2}$, jednego dnia na 121, drugiego na 116, trzeciego na 110 c. Najogólniejszą przyczyną tego spadku było nagłe zaostrzenie się stosunów między Rosyą a Anglią, wyrażające się, jużto w sporze o warunki, pod jakiemi się ma odbyć kongres, jużto w wzajemnych oświadczeniach: Rosyi, że wojska z pod Konstantynopola nie cofnie, dopóki flota angielska nie opuści wód tureckich, Anglii, że flota nie ruszy się prędzej z dzisiejszego swego stanowiska, dopóki wojska rosyjskie nie cofną się z okolic Carogrodu do głębi Bułgarii. Kiedy nadto Anglia powołała pod broń pierwszą klasę rezerwy, a skutkiem tego lord Derby, ostatni zwolennik pokojowego załatwienia kwestyi wschodniej, czuł się spowodowanym do wzięcia dymisyi, sprawa kongresu zdawała się stanowczo zerwaną, a wojna nieuniknioną.

Ale oprócz tej głównej, politycznej przyczyny, znalazła się jeszcze i chwilowa finansowa pobudka. Przez liczne zakupna srebra w Berlinie i ryczałtowe sprzedaże papierowych rubli, które Rosya przez cały czas kompanii uskuteczniła w tem mieście, stało się ono poniekąd wielkim składem tej waluty, a jeżeli dotąd kurs rubla z dawnej swej skali zniżył się tylko do 128 c, przyczyną tego było jedynie, że przeważna część berlińskich zapasów rublowych znajdowała się w rękach pewnych, ufnych w przyjaźń niemiecko-rosyjską, niewierzących w to, żeby, wobec tej przyjaźni, śmiał ktokolwiek zamiary Rosyi na seryo krzyżować. Kiedy jednak przyszło do zbyt zaostrzonego stosunku między Anglią a Rosyą, a bardziej już teraz zdecydowana postawa Austryi zaczęła rokować zupełne zwichnięcie zbyt bujnych rosyjskich nadziei, berlińscy posiadacze rubli wystraszyli się o przyszłość przechowywanej w ich kasach waluty i zaczęli ją w znaczniejszej niż poprzednio ilości na targ wprowadzać. Skoro tylko spostrzeżono, że się operacya ta odbywać zaczyna, rubel zaczął nagle spadać, a szkodę, jaką spadek jego kursu, na samym targu berlińskim wyrządził obliczają na dziesiątki milionów, przypuszczają bowiem, że się w Berlinie kilkaset milionów rubli znajduje. Oczywiście że stratę tę ponieśli właściciele rubli tylko imaginacyjnie, bo rzeczywista strata nastąpiła dotąd tylko na tych ilościach rubli, które po zniżonym nagle kursie sprzedane zostały. W ostatni dzień tygodnia, kiedy się dowiedziano że miejsce lorda Derby ma zająć lord Salisbury, który chociaż od czasu konstantynopolskich konferencyj bardzo zmienił swe zdanie co do możności pokojowego załatwienia sprawy wschodniej, zawsze jeszcze dawną swą skłonność do możliwie umiarkowanego działania zachował, rzucanie na targ rubli zmniejszyło się w Berlinie, a nieco polepszony od tego czasu kurs rubli, może się utrzyma aż do chwili gdzie dalsze pertraktacye sprawę wschodnią w nową jaką fazę wprowadzą.

Obawa wojny spowodowała na wszystkich giełdach dążność do zniżki, szczególnie na paryskiej, gdzie się ogólnej konflagracyi obawiano.

Na giełdzie wiedeńskiej spadła renta papierowa z 62.25 na 60.65, srebrna z 66.15 na 64.60, złota z 73.90 na 72.70, akcye zakładu kredytowego węgierskiego z 222.25 na 218.50, austryackiego z 231.50 na 223.50. Z akcyj kolejowych spadły akcye kolei państwowej z 255.50 na 240, kolei Karola Ludwika z 245 na 242.25.

Zmiany w walutach były następujące: srebro podniosło się z 105·15 na 107, dwudziestufrankówki z 9.56 na 9.75.

Wiedeń 31 marca.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku transakcye *loco* są niemal żadne; wczoraj nominalnie tylko notowano 32·50 złr., natomiast zawierano interesa, lubo w szczupłych tylko rozmiarach, na przyszły tydzień po 32·75 złr. i na pierwszą połowę kwietnia 33·50 złr. — Peszt, 30go marca 31·50 — 31·75 złr. — Wrocław, 30go marca: na marzec 50·10 mrk. ofiaro., na czerwiec-lipiec 50·10 mrk. ofiaro. — Szczecin, 30go marca w miejscu 50·70 mark., na wiosnę 50·30, na czerwiec-lipiec 52·20 mrk. Berlin, 30go marca w miejscu 51·80 mark., na marz.-kwieć. 51·50 mrk., na kwieć.-maj 51·50 mrk., na czerw.-lipiec 52·90 mrk. Paryż, 30go marca na ten miesiąc 60·50 frank., na kwiecień 60·50 frank., na maj-sierp. 61·25 frank.

Nafta. — Wiedeń, 31go marca z dworca 9·50 złr. za 50 kilo. z cłem. Brema, 30go marca 10·50 mrk. — Hamburg, 30go marca w miejscu 10·50 mrk., na marzec 10·50 mrk., na sierp.-grudź. 11·80 mrk. — Antwerpia, 30go marca 27 — frk. Nowy Jork, 30go marca $11\frac{5}{8}$ ct. pap., — w Filadelfii $11\frac{1}{2}$ ct. pap. za galonę (=$2_{,8}$ gr., kilo czyli 3_8 litra).

Przyjechali do Krakowa od d. 30 do 31 marca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Maks. Dzięgielowski z żoną z Ochodzy, R. Cyniński z Monachium, J. Poziomka z córką z Wołynia, E. Bednarczyk ze Lwowa, W. Friedrich z Andreasberg, J. Cygielmann z Lublina, L. Wężyk, A. Klimaszewska z Kongresówki, S. Nimhu z żoną z Żywca, A. Kolb z Kongresówki, J. Długoszewski z Galicyi, S. Turski ze Lwowa.

HOTEL POLLERA. A. Dobrzyński z Nowego Sącza, P. Gross ze Lwowa, B. Skrzyński z Gołembin, St. Krzysztofowicz z Wiednia, B. Goldschmidt z Moguncyi, F. Gruber z Tenczynka, A. Ehrlich z Prus, A. Siedek z Wiednia, S. Mossman z Burghaslah, S. Sgal z Wiednia, J. Horst z Berlina, L. Battenfeld z Remscheid, M. Lunaczewicz z Zauchtl, F. Wyspiański z Biały, hr. J. Roztworowski z Rybny, H. Projahn z Berlina, M. Darowski ze Lwowa, hr. A Krukowiecki z Aksmanic, B. Piątkowski z Kasznicy, S. Krajkowski z Kielc, G. Andrassy z Wiednia, E. Herman z Paryża, W. Bartha z Opawy.

HOTEL pod RÓŻĄ. J. Kamocki z Kongresówki, G. Bogdanowicz ze Lwowa, X. C. Piotrowski z Jasła, A. Augustynowicz ze Złoczowa, W. Brzozowski z Pilzna, A. Blumenfeld z Granicy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 30 marca. Senat uchwalił kilka projektów ustaw a między niemi szczególnie względem kredytu 5 milionów na armię terrytoryalną i uwolnienie przesyłek przychodzących na wystawę pociągami towarowemi. Bióra Izby odrzuciły wniosek Spullera, aby podczas wystawy, Izby obradowały w Paryżu.

Londyn 30 marca rano. Na posiedzeniu wieczornem Izby niższej margr. Hartington zwraca na to uwagę, że nie dość na przedłożeniu korespondencyi dyplomatycznej z Rosyą. Należałoby także przedłożyć korespondencyę z Niemcami, Austryą i innemi gabinetami, aby Izba mogła sądzić nietylko o zachowaniu się rządu angielskiego, ale także ocenić całą sprawę a szczególniej zachowanie się obcych państw. Tem potrzebniejszem się to stało, skoro Derby ustąpił. Zapowiedziane na poniedziałek orędzie królowej musi, malując stosunki, albo wskazywać niezbędność wojny albo kryzys bardzo ważną. Orędzie nie da się zrozumieć, jeśli nie będzie znanem dokładnie położenie, osobliwie zaś zapatrywanie się mocarstw. Rząd jest, jak dawniej podczas zawikłań wschodnich, zupełnie odosobniony. Mowca przeto pyta, czy cała korespondencya tycząca się kongresu będzie Izbie przedłożoną. Sir Stafford Northcote mówi: Gabinet wziął dopiero d. 27 b. m. pod rozwagę ostatnią odpowiedź Rosyi i przedsięwziął wiadomy krok (powołanie rezerwy), poczem Derby żądał zaraz dymisyi. Dlatego postanowiono udzielić tę dymisyę, aby uniknąć nieporozumienia. Dokumenta mające być przedłożonemi, wyjaśnią rzecz, o ile można, najlepiej. Obrady nad niemi byłyby bez celu, zanim akta będą Izbie przedłożone. Odracza on obrady budżetowe do 8go kwietnia, aby można we czwartek obradować nad orędziem królowej. Rząd uczuł, iż nadeszła chwila, w której krok stanowczy jest konieczny i musi zasięgnąć rady parlamentu.

Od dwóch lat stan Turcyi i Europy południowej jest przedmiotem wielkiej troski dla wszystkich mocarstw. Turcya była długie lata rządzoną traktatami, w których mocarstwa brały udział. Ostatnie wypadki złamały moc tych traktatów, a wojna sprowadziła nową umowę rosyjsko-turecką. Nietylko słuszność, ale i konieczność nakazują zbadać teraźniejsze stosunki i oznaczyć, co się stać ma. Rząd nie obiecał narzucać trudności i pragnął, aby umowa mająca się zawrzeć, opierała się na traktacie rosyjsko-tureckim i aby traktat ten był podstawą obrad kongresu. Nie jest to rzeczą prostej formalności. Nie pojmujemy trudności podniesionej i ubolewamy nad nią. Zrobiliśmy co było można, żałujemy, że skutek nie wypadł zadawalniający. Teraz zaś mamy rozważyć stanowisko kraju i czego interesa jego wymagają; mamy rozważyć stanowisko kraju jako mocarstwa i z takiego punktu widzenia, że wraz z innemi mocarstwami jesteśmy interesowani w tej umowie europejskiej; musimy także mieć wzgląd na szczególne interesa Anglii i czy Anglia ma starać się o obronę swoich interesów bądź na drodze konferencyi bądź też w inny sposób.

Gladstone dziwi się, że gdy Northcote odsunął z taktem należytym rozprawy aż do poznania wszystkich okoliczności, sam tego zaniechał i rozwijał zarysy usprawiedliwiające rząd, nie wchodząc w rozprawy. Musi więc protestować przeciw postępowaniu Northcota, które ogólnem objaśnieniem wpływa na Izbę przesądnie. Zbyt mówca mało obeznany jest z położeniem, aby zdanie ostateczne wyrazić; jak daleko jednak wczorajsze oznajmienie Northcota sięga, nie może zgadzać się na dokładność sprawozdania o polityce gabinetu, lecz obawia się, że będzie musiał zbijać ją; spodziewa się zaś, że dokładniejsza znajomość szczegółów zrodzi w nim inne zdanie, a wtedy będzie mógł pojąć, dla czego sama jedna Anglia bez udziału innych mocarstw odpowiedzialną ma być za rozchwianie się kongresu. Po krótkich obradach dalszych przedmiot ten został zamknięty.

Londyn 30 marca. Korespondencya dyplomatyczna tycząca się kongresu zawiera depeszę Derbego do Elliota z d. 13 marca, w której oświadczono, że rząd angielski tak rozumie, aby wszystkie artykuły pokoju przedłożone były kongresowi, nie na to, aby je w potrzebie przyjąć, ale aby rozważyć, które artykuły mają być za udziałem dotyczących mocarstw przyjęte, a które nie. Depesza lorda Derby do Elliota z d. 17 marca donosi o pewnem udzieleniu hr. Beusta, a mianowicie że hr. Andrassy telegrafował do niego, że Austro-Węgry obstają przy swojem zapatrywaniu się, iż wszystkie warunki dotykające interesów europejskich mają być rozbierane na kongresie i Europa ma o nich orzekać. Gdy zaś ks. Gorczakow oświadczył Austryi, że kongres orzecze, które artykuły pokoju odnoszą się do interesów europejskich i że wszystkie punkta obchodzące Europę będą poddane pod sąd kongresu i nie wprzódy staną się ważnemi, aż otrzymają przyzwolenie wszystkich mocarstw, zatem Austro-Węgry sądzą, iż w ten sposób można uzyskać zupełne zadosyćuczynienie dla żądania angielskiego, to jest zachowanie zupełnej swobody działania, co też Austro-Węgry podzielają. Hr. Andrassy mniema, że wśród takich okoliczności ani Anglia, ani Austro-Węgry nie miałyby powodów podnoszenia trudności z tytułu tej kwestyi.

Hr. Szuwałow udzielił d. 14 marca hr. Derbemu depeszę ks. Gorczakowa, która mówi, że mocarstwa znają już w całości punkta przedugodne traktatu pokoju, a osnowa jego udzieloną im będzie natychmiast po wymianie ratyfikacyj i równocześnie ogłoszoną w Petersburgu, gdyż nie ma co taić. Depesza lorda Derby do hr. Szuwałowa z d. 16 marca przypomina, że Anglia nie jest jeszcze zawiadomioną, czy rząd rosyjski przyjmuje warunki angielskie sformułowane w depeszy do Elliota d. 13 marca pod względem udziału Anglii w kongresie. Hr. Szuwałow odpowiada 19go marca, iż depeszę tę udzielił ks. Gorczakowowi, a ten ponownie oświadczył, że jeden tylko traktat pokoju istnieje, a nie ma żadnej tajnej umowy. Traktat ten udzielony będzie rządowi królowej w całej rozciągłości przed zebraniem się kongresu. Anglia, oraz inne mocarstwa zastrzegają kongresowi zupełną wolność zdania i działania; ale i Rosya domaga się dla siebie tej samej wolności, którą innym przyznaje. Byłoby ścieśnić tę wolność, gdyby Rosya sama jedna z wszystkich mocarstw przyjmowała zobowiązania. Hr. Derby obstaje w odpowiedzi swej przy dawniejszem swojem zapatrywaniu się, pyta atoli, czy Rosya chce poczytać udzielenie mocarstwom traktatu pokoju za przedłożenie go kongresowi. Depesza Elliota do hr. Derby z d. 23 marca donosi, że ks. Gorczakow oznajmił ajentowi rumuńskiemu w Petersburgu, iż Rosya nie dozwoli, aby artykuł pokoju tyczący się odstąpienia Besarabii, rozbierany był na kongresie. Depesza hr. Szuwałowa do hr. Derby z d. 26 marca określa w wiadomy sposób wyrażenia: „wolność rozbioru i działania“.

Londyn 30 marca. *Times* mówi, że Niemcy przyrzekają pozostać neutralnemi, dopóki wojna Rosyi z Anglią ograniczy się do obu tych państw. Turcy cofnęli się o tyle ze stanowisk zajmowanych nad Bosforem, że Rosyanie mogą bez przeszkody zająć warownie panujące nad Bosforem. Orędzie królowej oznajmi, że kraj znajduje się w położeniu takiem, które może go narazić na niebezpieczeństwa.

Londyn 30 marca. *Globe* donosi, że jeszcze dotąd nikt nie został naznaczonym przez królową na zastępcę lorda Derby jako sekretarz stanu spraw zagranicznych; dotyczące zatem doniesienie dzienników porannych (o nominacyi Salisburego) nie potwierdza się.

Londyn 30 marca. *Standard* donosi z Konstantynopola d. 29 b. m., że Nelidow wystosował do Porty notę, w której żądał odpłynięcia floty angielskiej z pod Konstantynopola. Savfet basza wręczył tę notę Layardowi, który na mocy instrukcyj otrzymanych z Londynu odpowiedział, że flota pozostanie na miejsca aż do opuszczenia przez Rosyan okolicy Stambułu. Porta udzieliła tę odpowiedź Nelidowowi bez żadnych uwag.

Petersburg 30 marca. *Journal de St. Petersbourg* przypisuje wielką ważność ustąpieniu hr. Derbego, sądzi jednak, że zanim będzie można wyrzec zdanie o przyszłej polityce Anglii, należy czekać uchwał parlamentu na wnioski rządowe. Rosya wszystko zrobiła, aby zlokalizować wojnę wchodnią. Jeżeli innym mocarstwom nie podoba się zakończyć pokojowo tej sprawy, Rosya wprawdzie ubolewać nad tem musi, ale czekać będzie uzbrojona, aż zechce kto pozbawić ją owoców poniesionych ofiar. Żadna groźba nie mogłaby skłonić Rosyi do zrzeczenia się ich, do poświęcenia swego honoru i zaniechania obrony.

Petersburg 30 marca. *Journal de St. Petersbourg* mówi: Równowaga na morzu Śródziemnem, o której nadmienia lord Beaconsfield, jest zagrożoną jedynie przez flotę angielską na morzu Marmora, oraz przez Gibraltar i Maltę. Hr. Derby podał się do dymisyi z powodu żądania kredytu, ale pozostał na urzędzie, gdyż rząd oświadczył, że kredyt nie ma cechy wojennej, ale celem jego jest, aby gabinet oparty na wotum narodu, mógł zasiąść na kongresie; mimo to z pomocą kredytu kwestya się zawikłała i rząd odmówił udziału w kongresie. Powołanie rezerw pomimo oświadczenia, że nie znaczy ono wojny, jest nowym krokiem na drodze wyzywającéj. Rosya spełniła wszystkie dane przyrzeczenia, nie objęła traktatem pokoju ani jednego warunku naruszającego obce interesa i złagodziła go zastrzeżeniami, otwierając wrota do tranzakcyj. Rosya ma przeświadczenie, że nic nie pominęła dla zapewnienia Wschodowi ery pomyślności a Europie długich lat pokoju. Ubolewać ona będzie głęboko nad zboczeniami, które tamują dzieło pokojowych dążeń, ale z bronią na ramieniu czekać będzie, aż kto zechce zaprzeczyć jej owoców ofiar przez nią poniesionych. Żadna groźba nie zdoła skłonić jej do zrzeczenia się ich.

Bukarest 30 marca. Szef komunikacyj rosyjskich w Rumunii donosi, że wszystkie przeszkody żeglugi i torpedy powyżej Braiły uprzątnięte. Przestrzeń z Czernawody do Rasowy nie jest wolną od niebezpieczeństw, wszelako wkrótce torpedy będą zupełnie usunięte. Jedynym punktem na górnym Dunaju, gdzie jeszcze są roboty do wykonania, jest Korabia, lecz i tam jeden kanał jest wolny.

Ateny 30 marca. Wieść mówi, że Anglia zażądała upoważnienia do przebywania w Grecyi obozem jednego angielskiego korpusu wojsk. Izba zwołaną została na nadzwyczajną sesyę. Wojsko tureckie uderzyło na powstańców, ale zostało odpartem i ściganem do Volo.

Kair 30 marca. Podpisany został dekret względem ustanowienia korzyści dla zbadania źródeł finansowych Egiptu. Jutro dekret ten będzie ogłoszony. Komisyę tę składają komisarze długu publicznego z prezesem Lessepsem i wiceprezesami Wilsonem i Riazem baszą.

Ustawa o kwaterowaniu wojska jest już od kilku dni przedmiotem obrad w Izbie deputowanych wiedeńskiej Rady państwa; w sobotę znów poświęciła jej Izba kilkugodzinne posiedzenie, lecz dyskusya właśnie nad najważniejszemi przepisami nie doprowadziła do rezultatu. Rozprawy toczyły się nad § 8 i nad w związku z nim będącemi §§ 19, 23 i 38; ważne są to paragrafy, gdyż one stanowią, na kogo spaść ma ciężar kwaterunku, czy na państwo, czy na kraje. Większość wydziału stanęła po stronie wniosku rządowego i rozróżniając kwaterunek stały od chwilowego, chciała ciężar pierwszego przenieść na kraje, drugiego na gminy; mniejszość zaś wydziału dopatruje się w przyjęciu tej zasady ucisk gmin, dlatego oświadcza się przeciw robieniu wspomnianej różnicy, lecz chce, aby oba te rodzaje kwaterunku były ciężarem wspólnym państwa i kraju. Jedna część deputowanych oświadczała się za tem, aby cały ciężar kwaterunku spadł na państwo. Stanowczo żadne z tych zdań nie przeważyło, lecz na wniosek dep. Krzeczunowicza odesłano te paragrafy jeszcze raz do Wydziału dla powtórnego zbadania i zdania sprawy. Na uwagę zasługuje oświadczenie ministra obrony krajowej pułkownika Horsta, że tendencyą projektowanej ustawy nie jest wcale zrzucenie ciężaru kwaterowania wojska z państwa na kraje, lecz owszem przyniesienie ulgi gminom. Dziś Izba znów zajmuje się tym przedmiotem.

Dzienniki czeskie ogłaszają wspólne oświadczenie przywódzców stronnictwa młodo i staroczeskiego. Od pewnego czasu pojawiać się zaczęły w dziennikach rozmaitych tendencyj doniesienia, iż Czesi zamyślają wejść do Rady państwa; to dało powód do rzeczonego manifestu, którego główną myślą, celem i treścią jest oświadczenie, że Czesi jakkolwiek dzielą się na stronnictwa, w tem jednak zgadzają się, że „bądź co bądź uważają nieobesłanie Rady państwa za obowiązek patryotyczny, każdego Czecha równie krępujący, a to tak długo, dopóki większość posłów sejmowych i deputowanych do Rady państwa nie uzna w tem stanowczej korzyści dla narodu czeskiego“. Oświadczenie to wspólne podają przywódzcy stronnictw w formie nieco dualistycznej, albowiem niepodpisali go wspólnie, lecz w dziennikach staroczeskich podpisał je Rieger, w młodoczeskich Sladkowsky; *Posel z Prahy* zaś, który od pewnego czasu przemawia za obesłaniem Rady państwa, wcale tego oświadczenia nie umieszcza. Dzienniki wiedeńskie mają swoim zwyczajem tylko słowa szyderstwa dla tego kompromisu między Czechami; my zaś zapisujemy krok ten jako pierwszy akt dążący do usunięcia rozterek w obozie narodowym czeskim i chcemy w nim widzieć zapowiedź rychłego ze strony większości posłów sejmowych i deputowanych czeskich do Rady państwa uznania stanowczej korzyści dla narodu czeskiego tak ze zgody między sobą, jak ze wspólnego działania z innemi ludami na gruncie konstytucyjnym, jedynie w tej chwili możebnym.

W sobotę obie Izby sejmu pruskiego zamknięte zostały. *Reichs-Anzeiger* ogłasza nową listę ministrów i uwolnienie hr. Eulenburga z posady ministra spraw wewnętrznych a Dra Achenbacha, handlu, z pozostawieniem tytułu i stopnia ministra i mianowania go naczelnym prezydentem prowincyi Prus zachodnich. Achenbach był niegdyś profesorem ustawodawstwa górniczego, więc najmniej przypada dlań posada administracyjna, gdy jako minister handlu nie umiał się nigdy zastosować do praktycznych potrzeb. Ten sam dziennik urzędowy ogłasza mianowanie prezydenta hr. Boto Eulenburga ministrem spraw wewnętrznych, podsekretarza stanu Meybacha ministrem handlu i burmistrza Berlina Hobrechta ministrem skarbu.

Skończyła się dotychczasowa misya jenerała Ignatiewa w Wiedniu, a dyplomata rosyjski opuścił stolicę Austryi nie osięgnąwszy zamierzonego celu. Na wstępie podajemy ważną w tej mierze przesłaną nam depeszę. Pod Wiedniem znajdą czytelnicy obszerne szczegóły o bytności jenerała Ignatiewa w Wiedniu oraz rozmowę jego z jednym z redaktorów *Presse*. Już w sobotę telegrafowany nam artykuł *Fremdenblattu*, który zapowiadał, że Austrya nie da się pozyskać rosyjską łapówką, pozwalał przewidywać, że obecna misya jenerała Ignatiewa nie doprowadzi do zamierzonego przez niego skutku. Należy nam przypomnieć, że przed dwoma tygodniami korespondent nasz wiedeński ☐ zapowiadał, za żądania Austryi sięgać będą nierównie dalej jak Bośnia i Hercegowina, i odrysował już wtedy plan polityki austryackiej zgodnie z tem, co zawiera w sobie ów znaczący artykuł *Fremdenblattu*, który mówi: „Musimy żądać, aby Serbia, Bośnia, Hercegowina, Czarnogóra, zostały uwolnione z pod zwierzchnictwa Rosyi i musimy żądać albo przez traktaty związkowe, albo przez bezpośrednie nabycie, aby kraje te zostały trwale wcielone do zakresu władzy naszej.“ Austrya zdaje się dalej obstawać przy tem, aby traktat San Stefano zmienionym został za porozumieniem się wszystkich mocarstw podpisanych na traktacie paryskim a zatem na kongresie.

Wszystkoby to dowodziło, że gabinet wiedeński z jednej strony nie chce się zadowolnić zmianami szczegółów traktatu, z drugiej, że odpycha myśl załatwienia sprawy wyłącznie z Rosyą, co pociągnęłoby za sobą najpierwej izolowanie Anglii, ale ostatecznie i w następstwie straszne odosobnienie Austryi. Węgrzy, którzy w zadziwiający sposób właśnie teraz jakby z umysłu milczeli o sprawie wschodniej, zabrali w niej głos na sobotniem posiedzeniu sejmu peszteńskiego i to w dość znaczący sposób. Wywiązała się tam ożywiona rozprawa nad petycyą spiżskiego komitatu, która żądała „obrony zagrożonych interesów monarchii nawet z bronią w ręku.“ Przyjmowano oklaskami mowy posłów, którzy wszyscy przemawiali za porozumieniem się z Anglią i twierdzili, że porozumienie to jest dla monarchii koniecznością. Poseł Szylagi rzekł: „Kraj nigdy nie mógłby pochwalić polityki pozbawiającej monarchię najpotężniejszego i najpewniejszego sprzymierzeńca.“ Minister Tisza odpowiedział, „iż Izba zrozumie powody, dla których rząd nie może teraz złożyć żadnego oświadczenia.“ Petycyę przekazano prezesowi ministrów. *Hon* i *Ellenör* donoszą, że p. Tisza wyjeżdża do Wiednia z powodu położenia zewnętrznego. Przybył tam już w sprawie Bessarabii minister rumuński Bratiano, a oczekiwanym jest minister serbski p. Risticz. Tak więc Wiedeń staje się ogniskiem sprawy wschodniej i w Wiedniu znajduje się możność przeciwważenia wpływu i przewagi Rosyi.

Teraz wszystko od tego zależy, czy Rosya cofnie się i ustąpi; powtórna misya jenerała Ignatiewa o tyle tylko mogłaby mieć skutek, o ile zwiastowałaby cofnięcie się Rosyi. *N. fr. Presse* przypuszcza, że gabinet petersburgski do tego stopnia będzie chciał uniknąć dalszych zawikłań, że nawet gotów będzie odstąpić Austryi część Królestwa Polskiego. Zbytnia ta zaiste pewność co do ustępstw Rosyi, łatwo bardzo zawieść może, a powyżej telegrafowany artykuł *Journal de St. Petersbourg* świadczy przeciwnie, że Rosya oczekiwać będzie pod bronią dalszych wypadków, stojąc na straży zdobytych wojną korzyści, które znowu pogodzić się nie dadzą ani z interesami Austryi, ani z interesami Anglii, ani też z bezpieczeństwem Europy.

Dotąd urzędownie nie została jeszcze potwierdzoną wiadomość o nominacyi lorda Salisburego w miejsce lorda Derby, którego ustąpienie oczywiście nie może być w żaden sposób w duchu pokojowym tłomaczonem. Podług tego, co z Londynu telegrafują do *Polit. Corresp.*: „Wszystkie doniesienia tamtejszych dzienników o już dokonanej nominacyi margrabiego Salisburego na miejsce lorda Derby, są przedwczesnemi. Królowa nic jeszcze nie postanowiła co do tej nominacyi. Obiega zresztą pogłoska, że zawiązano znowu układy co do udziału Anglii w kongresie i to z Petersburga za pomocą nowych oświadczeń, poczynionych przez tamtejszy gabinet lordowi Loftusowi“. *Wiener Abendpost* także jeszcze, bardzo wprawdzie ostrożnie nadmienia o nadziejach zebrania się kongresu. Dziś oczywiście nadzieje co do zebrania się kongresu są nadziejami utrzymania pokoju, a więcej niż kiedykolwiek stoimy wobec dylematu: kongres albo wojna. Tymczasem z Anglii lada godzina ważnych należy oczekiwać wiadomości.

Dziś wieczór ma być w parlamencie angielskim odczytane orędzie królowej. Akt tego rodzaju nie był dotąd w zwyczaju parlamentarnym, gdyż tylko mową tronową znosiła się tam korona z parlamentem, a w nagłym razie rząd, to jest gabinet brał całą odpowiedzialność, jaka nań z tytułu władzy wykonawczej spada; od parlamentu zaś żądał kredytów, nad któremi dyskusya dawała miarę, jak parlament zapatruje się na politykę rządu. Dawał też nieraz parlament rządowi swoją uchwałą dowód przystąpienia do polityki przez rząd popieranej. Dziś ma korona zasięgnąć zdania parlamentu, jak gdyby ministrowie nie chcieli brać na siebie odpowiedzialności. Zapewne też do chwili ukończenia dyskusyi nad orędziem nie będzie mianowany minister spraw zagranicznych, bo dyskusya ta wskaże, jakim minister ten być może; dyskusya zaś dopiero naznaczona na czwartek, aby koła parlamentarne i prasa mogły wyrzec swój sąd o orędziu królowej.

Niektóre dzienniki paryskie podały telegram z Wiednia, donoszący, że kryzys gabinetowa w Londynie przyśpieszoną była listem cesarza Wilhelma do królowej Wiktoryi. Cesarz nalegał bowiem na udział Anglii w kongresie w wyrażeniach, które w Londynie bardzo niepodobały się i uważane były za pewien rodzaj nacisku na korzyść Rosyi, poparty niejako groźbą. Berlińskie bióro telegraficzne Wolffa upoważnionem jest do zaprzeczenia powyższemu doniesieniu najzupełniej.

Dzienniki rosyjskie otrzymywały z Wiednia wiadomości, że pobyt w tem mieście jenerała Ignatiewa wywoła skutki jak najlepsze, bo uchyli ostatecznie powody chwilowych nieporozumień między Austryą i Rosyą i usunie wszelką możność przymierza Austryi z Anglią, którego myśli aż do ostatnich dni niezaniechano w Wiedniu, prowadząc w tym przedmiocie z Londynem rokowania tajemne. Na tak pomyślny wynik wpłynąć miała ta okoliczność, że Rosya w zupełności i w zakresach jak najszerszych gwarantuje bezpieczeństwo Austryi i nietykalność jej interesów. „Rozumie się samo przez się — tłomaczy *Gołos* — że głównym celem przymierza trójcesarskiego będzie wspólne wywieranie nacisku na Anglię, aby postawą swą niegroziła pokojowi europejskiemu, pierwszym zaś jego krokiem w tym kierunku, przedłożenie wspólne Anglii, aby cofnęła swą flotę z morza Marmora“. Widocznie takiego w Rosyi oczekiwano skutku misyi jenerała Ignatiewa.

Znany list Ojca Śgo Leona XIII do cesarza Aleksandra różne organa prasy rosyjskiej komentują w najrozmaitszy sposób. *Moskowskija Wiedomosti* wierne swym zasadom tradycyjnym, nacechowanym przez samych Rosyan charakterystyczną nazwą „zasad katkowskich“, ostrzegają rząd, aby nie ufał „jezuickim przymilaniom się Papieża“ i odrzucił stanowczo myśl przywrócenia stosunków z Watykanem, ponieważ list Leona XIII dowodzi tylko, że papiestwo pozbawione władzy świeckiej, pragnie wynagrodzić to sobie rozciągnięciem władzy duchownej wszędzie, gdzie tylko są narody wyznające katolicyzm; chce więc, aby i w Rosyi przywróconą mu została ta władza, pod której maską można znaleść środki mięszania się do spraw wewnętrznych każdego kraju posiadającego ludność katolicką“. Prawie toż samo powiadają *St. Piet. Wiedomosti*. Wcale innego zdania jest *Gołos*, który widzi w liście Leona XIII „pierwszy krok do pożądanego i dla Rosyi zwrotu polityki papieskiej na drogę umiarkowania i ustępstw, tudzież dowód niezbity, że nowy Papież nie myśli wstępować w ślady Piusa IX, który stworzył obecną sytuacyę anormalną i utrudnił wprowadzenie niezbędnych reform w kościele katolickim w Rosyi“. Najprzychylniej zaś odzywa się o liście Papieża *Nowoje Wremia*. Zdaniem tego dziennika, postępowanie Piusa IX, zwłaszcza zaś „niepolityczne jego mięszanie się do spraw domowych Rosyi i jawne protegowanie marzeń egzaltowanego patryotyzmu polskiego“, stworzyło stan rzeczy bardzo niemiły dla Rosyi, niemal nieznośny, ponieważ zerwanie stosunków z Watykanem wobec zasad religii katolickiej, wyznawanej przez znaczną część poddanych rosyjskich, a nakazujących im konieczne posłuszeństwo Głowie Kościoła, stało się dla rządu rosyjskiego powodem wielu trudności przykrych, mnożąc dlań malkontentów i zmuszając do pozostawienia w zawieszeniu mnóstwa pierwszorzędnych kwestyj polityki wewnętrznej“. Lecz nowy Papież, którego wysoki rozum stanu znany jest całemu światu, pierwszy czyni krok do przywrócenia przyjaznych stosunków z Rosyą, przyczem napomina ubocznie Polaków, aby na przyszłość byli uległymi i wiernymi poddanymi Cesarza. Chociaż tedy odpowiedź naszego monarchy Papieżowi, dość jest wstrzemięźliwą i chłodną, mniemamy wszakże, że dyplomacya nasza potrafi skorzystać z dobrych usposobień Watykanu i przywrócić z nim stosunki, które dla rządu, posiadającego ośm (?) z górą milionów poddanych katolików, bądź co bądź niemogą nie być pożądanemi“. Przyczem tenże dziennik podaje w końcu wiadomość „pewną i sprawdzającą poniekąd wyrażone powyżej nadzieje“ — że przy ministerstwie spraw wewnętrznych będzie wkrótce ustanowiony komitet specyalny, celem rewizyi wszelkich postanowień, dotyczących spraw Kościoła katolickiego w Rosyi i złagodzenia niektórych, „jeśli to się okaże możebnem“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 1 kwietnia *(pryw.)*. Jen. Ignatiew odjechał stąd bez pozytywnego rezultatu, układy jednak nie są zerwane. Hr. Andrassy nacechował wszystkie zarzuty Austryi przeciw traktatowi pokoju. W kołach dobrze świadowych rzeczy mniemają, że Ignatiew porozumiawszy się z ks. Gorczakowem może jeszcze raz przybędzie do Wiednia, ale poprzednio ma być ze strony rosyjskiej zrobiona próba porozumienia się z Anglią, tak, iżby możność kongresu nie była zupełnie wykluczoną. Od skutku tej próby zawisło dalsze prowadzenie rokowań austryacko-rosyjskich. Zdaniem paryskiego *Le Temps*, Austrya domaga się rozciągnięcia wpływu austryackiego na zachodnią część półwyspu Bałkańskiego przez umowy militarne i handlowo-polityczne z Serbią, Czarnogórą, Albanią, urządzenie bezpotredniego związku kolejami żelaznemi z Saloniką na ziemi tureckiej, odsunięcie Bułgaryi od morza Egejskiego, utrwalenie potęgi ottomańskiej w pozostałych posiadłościach Porty, bezpośrednie porozumienie się Austryi z Portą co do wszystkich wzmiankowanych powyżej punktów. Za powodem austryackiego ministra handlu odbyły się się szczegółowe obrady obu rządów w celu uznania interesów handlowych austryacko-węgierskich w nowo utworzonych krajach na półwyspie Bałkańskim; ruch na Dunaju, kolejami żelaznemi pocztą, konsulaty były podciągnięte pod rozbiór.“ Rokowania te nie są jeszcze ukończone, wszelako pod względem kwestyi kolei żelaznych na tem stanęło, że Austrya popierać będzie energicznie budowę kolei z Sofii na Niż do Zemunia i wykończenie sieci bośniackiej.— *N. fr. Presse* donosi z Bukarestu, że Rosyanie zaprowadzili w Jassach trzechdniowy stan oblężenia. Zachodzi obawa podobnych kroków w całej Rumunii.

Berlin 31 marca. Według urzędowego telegramu z Koryntu w Ameryce, drogą przez Panamę, rząd Nikaragui przyjął za ukazaniem się eskadry niemieckiej warunki niemieckie. Spór przeto zagodzony.

Londyn 31go marca. Sprawozdanie ministerstwa skarbu z upłynionego roku skarbowego, który się kończy d. 31 marca, wykazuje dochody w ogóle 79,763,299 funtów sterl., gdy rok poprzedni wykazał 78,535,036 f. sterl. Cła przyniosły więcej o 207,000 f. sterl.— Bióro Reutera donosi z Melbourne (Australia), że kryzys polityczna w Wiktoryi (tamże) uchyloną została przez kompromis między obu Izbami.

Londyn 1 kwietnia. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola z dnia 30 marca: Sześć batalionów tureckich opuściło Szumlę; opuszczenie czworoboku twierdz przez inne części wojska tureckiego jest odroczonem. Turcy obsadzili napowrót linie Bujukdere artyleryą. Wieść obiega, iż między żołnierzami rosyjskimi a majtkami angielskimi przyszło w San Stefano do nieznacznych kłótni. Rosyanie fortyfikują linię Czataldży i sypią okopy.

Londyn 1 kwietnia. Wbrew wszelkim zaprzeczeniom, *Daily Telegraph* i *Morning Post* utrzymują, że Salisbury mianowany jest ministrem spraw zagranicznych. — Bióro Reutera donosi z Konstantynopola z d. 31 marca: Wojsko egipskie z Warny przybyło tutaj. *Times* donosi z Bukarestu: Korpus Zimmermanna w Dobruczy otrzymał rozkaz wkroczenia bezzwłocznie do Multan. *Standard* dowiaduje się z Konstantynopola z d. 29 marca, że Layard z polecenia swego rządu zapytał, jakie stanowisko zajęłaby Turcya w przypadku wojny angielsko-rosyjskiej. Sawfet basza odpowiedział, że osobiście przemawiałby za neutralnością, ale rzecz tę przedłoży ministeryum. Słychać, że Sułtan oświadczył w. ks. Mikołajowi iż nie dobędzie oręża przeciw Anglii. Telegram z Montreal (Kanada) z d. 31 marca mówi, że Anglia zażądała od rządu kanadyjskiego, aby brzegi Kolumbii angielskiej nad Oceanem Spokojnym postawił w stanie obronnym przeciw obcemu najściu.

Petersburg 31 marca. Położenie jest niezmiennie to samo; tylko w kołach urzędowych przeważa zdanie, iż ustąpienie lorda Derby nie koniecznie ma być dowodem zawikłań. Ignatiew spodziewany jest niebawem z powrotem.

Konstantynopol 30 marca. Osman basza mianowany został dowódzcą wojsk w Konstantynopolu i okolicy. Mehemet Ali dowódzcą wojska w Makrikej pod San Stefano; Muchtar basza szefem sztabu głównego.

Kursa. Wiedeń 1 kwietnia, godz. 2 m. 30. po poł.— Renta papierowa 60·65.— Renta srebrna 64·85 — Renta złota 72·60. — Losy z r. 1860 110·75. — Akcye Banku Narodowego 800·—. — Akcye kredytowe 223·—. — Londyn 121·70.— Srebro 106·20. — Napoleony 9·75$\frac{1}{2}$. — Lombardy 69·50. — Losy z roku 1864 135·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 242·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120.50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 108·75. — Anglo-Bank 93·70. Obligacye indemn. galic. 83·90. — Losy prem. węgierskie 76·80. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·75 — Akcye kolei półn. zach. austr. 108·75 6% Listy zast. hipoteczne 89·50.— Marki 60.05 Ruble 120·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87.25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

✝

W dniu **28 marca 1878** r. zakończyła doczesne życie w majątku swoim w Kopanie, w Królestwie Polskiem

URSZULA z Hr. POTULICKICH

Hrabina Rostworowska

przeżywszy lat 84,

o czem donosząc Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, zaprasza się na **Mszę świętą**, która w kościele N. P. Maryi, we wtorek dnia 2 kwietnia b. r. o godz. 10½ odprawioną zostanie.



24 Jahrgang. Prämiirt. Weltausstellung 1876.
Abonnements-Preis **(incl. des Albums für Stickerei in Farbendruck)** vierteljährlich nur fl. 1·50, mit Postversendung fl. 1·80.
Die nützlichste, reichhaltigste und billigste Familienzeitung.
Alle **14 Tage** erscheint eine Doppel-Nummer im Umfang **von 3—4 Bogen** u. ausserdem monatlich ein **Albumblatt mit Stickereivorlagen in Farbendruck.**
Abonnements nehmen alle **Postanstalten** entgegen sowie die Buchhandlung **D. E. Friedlein** in **Krakau.** (686-3-3)
Am 1. April beginnt ein neues Quartals-Abonnement.

BANDAŻ ELEKTRO-MEDYCZNY

Wynalazek, opatrzony przywilejem 15-letnim, braci MARIE lekarzy przy ulicy **de l'Arbre sec,** 44, w Paryżu, leczy zupełnie ruptury. Podziśdzień bandaże były aparatami podtrzymującemi rupturę; lekarze Marie rozwiązali trudne zadanie jednoczesnego podtrzymywania i leczenia ruptur, przy pomocy **elektro-medycznego** bandaża, który ściska nerwy, wzmacnia takowe bez wstrząśnień i bólu, i leczy rupturę w bardzo krótkim czasie. — Sposób używania dołączony.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka. (313-9-24)

Ważna wiadomość dla Dam.

Les Grands Magasins du Printemps w Paryżu mają zaszczyt donieść, iż KATALOG ILLUSTROWANY zbliżającego się letniego sezonu w językach niemieckim, francuskim, holenderskim, włoskim i hiszpańskim, wyszedł z druku.

Takowy nadesłanym będzie wszystkim klientom **du Printemps** bezpłatnie i **franco,** bez poprzedniego zażądania; a niemniej i tym osobom, które takowego przez kartę korespondencyjną lub list frankowany do

Pana Jules JALUZOT w Paryżu

adresowane, życzyć sobie będą. (749-2-3)

---

† Wojna wschodnia, †

skutkiem której nasz handel wywozowy do południowych naddunajskich prowincyj zupełnie jest sparaliżowanym, zmusza mnie moją

fabrykę towarów z chińskiego srebra

zupełnie zwinąć i wysprzedać nasze olbrzymie zapasy wspaniałych wyrobów z chińskiego srebra znacznie niżéj ceny kosztu. Obszerne cenniki porozsyłam na żądanie opłatnie.

Zniżone ceny:

	dawniej	teraz tylko		dawniej	teraz tylko
6 łyżeczek do kawy	zł. 3·50	zł. 1·50	1 maselniczka	zł. 5·—	zł. 2·—
6 łyżek	„ 7·50	„ 2·80	1 para lichtarzy	„ 8·—	„ 3·—
6 noży	„ 7·50	„ 2·80	6 sztućców	„ 5·—	„ 2·70
6 widelców	„ 7·50	„ 2·80	1 szczypczyki do cukru	„ 2·50	„ 1·—
1 chochla	„ 5·—	„ 2·80	6 nożyków na wety	„ 6.—	„ 2·50
1 chochelka	„ 3·50	„ 1·50	6 widelców na wety	„ 6.—	„ 2·50
1 cukierniczka z zamkiem	„ 14·—	„ 8·—	1 solniczka		„ —·70

Najnowszy garnitur guzików do mankietów z maszynką po 1 złr., korki z głowami zwierząt po 40 cent., 1 tytonierka na papierosy 2 złr.

Następnie wspaniałe filiżanki, imbryczki do herbaty i kawy, serwisy, żyrandole, posypywawcze cukru, serwis do jajek., do wykłuwaczy do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych przyborów itp. po takichże zadziwiająco tanich cenach. (745-2 4)

Szczególną zwracam uwagę na:

9 łyżek, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżeczek — **wszystko razem 24 sztuk w gustownem pudełku zamiast złr. 24, tylko** . . . **złr. 10**

Toż samo ze srebra Britannia wszystko razem 24 szt. w gust. pudełku tylko 7 złr. Zamówienia wykonane będą punktualnie i sumiennie za zaliczką.

E. PREIS w Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 29.

FABRIKZEICHEN (CHRISTOFLE)

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

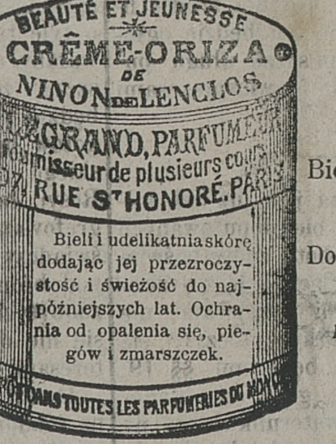
w Wiedniu, Heinrichshof 5, Opernring.

Zawsze dążąc do wydoskonalenia naszych wyrobów i ulepszenia gatunku tychże, zaniechaliśmy fabrykacyi metalu zwanego „Alfenide“ i wyrabiamy tylko biały metal doskonałego gatunku. Nasze sztućce, które wszystkie na białym metalu są posrebrzane, nieotrzymają na przyszłość żadnego odznaczającego stempla na metal, gdyż oznaczone będą nazwą **„Christofle Bestecke“** i następnemi stemplami. (2641-51-)

CHRISTOFLE **Christofle & Co.**

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



We wszystkich składach perfum i u fryzyerów. (750-1-12)

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

Świeżo opuściła prasę broszura p. t.:

Aleksander Wielopolski

(osobne odbicie z „Czasu“)

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą po cenie **20** c.

GŁÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(50-62-)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece. p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka*, — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego*. (245-11-)

Zbiór obrazów olejnych

w złoconych ramach,
38 sztuk, malowanych przez polskich artystów, **jest do sprzedania.** Wiadomość w hotelu u p. Pollera.
(803-2-6)

NOWY WYNALAZEK

PARFie IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONI
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.
(115-9-)

Papierki cygaretowe

prawdziwe francuskie, **żadne naśladowanie,** po oryginalnych cenach za gotówkę za zaliczką (827-1-)
Także różne **towary gumowe paryskiego** wyrobu sprzedaje
Aleks. Mosé w Wiedniu, I. Köllnerhofgasse 4.

MATTONIEGO

GIESSHUBLER

w chorobach przyrządów oddechowych i do trawienia, tudzież jako napój o każdej porze dnia ze strony lekarskiej jaknajlepiej polecony. (826-1-12)
HENRYKA MATTONI w KARLSBADZIE.
Skład w KRAKOWIE u p. J. WENTZLA.

Agencya dla Rolników

STANISŁ. MIKUCKIEGO
w Krakowie, Rynek Nr. 28,
przyjmuje zamówienia na ziemniaki
Seed vel Gleason późne,
Early Goodrich wczesne,
oba gatunki nader plenne po cenie **5 złr. 10 c. za 100 kilo z workiem loco Kraków.** Zamówienia jednorazowe mogą wynosić **najmniej 800 kilo.** (842-2-3)

Poszukiwane jaja.

Pewien dom handlowy w Niemczech, potrzebujący bardzo znacznej ilości jaj, uprasza znacznych dostawców o złożenie swego adresu pod lit. R. A. 966 do **centralnej ekspedycyi ogłoszeń G. L. Daube & Co.** w **Frankfurcie n. M.** (813-1-2)

Podziękowanie z Wiednia

o nadzwyczajnej skuteczności 20 letniem cierpieniu na krótki oddech i ogólne osłabienie ciała nadeszło c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych **Jana Hoffa**, *nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną i kawalera niemieckich orderów i t. d.*

w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Od mniej więcéj 20 lat cierpiałam na krótki oddech i osłabienie, tak, że w ostatnich dniach nie mogłam już przechadzać się po pokoju. Od trzech miesięcy zaczęłam używać Pańskie słynne piwo z wyciągu słodowego i cukierki słodowe; cierpienie, którego nie mogły wyleczyć wszelkie inne lekarstwa, usunięte zostało zupełnie przez Pańskie doskonałe wyroby słodowe. Jestem teraz zdrową i silną i czuję się pod każdym względem inną osobą. Mam więc za mój obowiązek donieść to Panu z najserdeczniejszem podziękowaniem i prośbą, abyś powyżej wymieniony list ogłosić zechciał. Również chętnie jestem gotową, poświadczyć to każdemu ustnie.

Joanna Wimmerowa,
Gumpendorferstrasse Nr. 131, 1. Stiege, 2 Stock, Thür 16.

Wiedeń, w lipcu 1878 r. (734-2-4)

Do nabycia w **Krakowie** u pp. Wilhelma Fenza, hand. galanter., Józefa Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, Wiktora Redyka, aptekarzy, Jana Janigi, sklep korzenny.

Wkrótce rozpocznie się druk dzieła:

Kazania na uroczystości N. Maryi P.

i na maj w liczbie 50; najmniej po cztery na jedno święto. Obejmować będzie 25—30 arkuszy zwykłego druku; w jednym tomie. Druk ukończy się w ciągu lata 1878. Przedpłatę w kwocie 2 złr. 40 c. czyli 4 marek Księgarnia *Gebethnera i Spółki* lub podpisany autor. Prospekt będzie rozesłany.
Kraków, ul. Kanonicza L. 118. (879)
X. Krukowski, prof. Uniw. Jagiell.

Leśniczy egzaminowany

praktyczny, w dobre świadectwa zaopatrzony, średniego wieku, żonaty, bezdzietny, szuka posady. — Adres: **J. W. w Zatorze.** (876)

Para gniadych klaczy

oraz **parę szpakowatych koni** jest do sprzedania od 2 kwietnia przy ul. Floryańskiej pod l. 336 w Krakowie. Konie są młode i dobrze ujeżdżone. (877)

W dobrach Szerzyny jest do sprzedania

1) Razem lub częściowo **cała zarodowa owczarnia**, składająca się z 1000 sztuk do chowu zdatnych owiec, czystej rasy „NEGRETTI“, w której mieszczą się matki rodne, skopy, dwulatki, jagnięta z r. 1878, barany stanowne i dwuletnie. (880-1-4)

2) Około **3000 sztuk jodeł i sosien** od 15 do 30 cali średnicy mających, zdatnych na wszelki budulec, lub las z podobnymże drzewem na morgi. Na zapytania odpowiada Zarząd dóbr Szerzyny poczta Jodłowa.

Do Salonu Mód A. Zawadzkiej

w Krakowie, ulica Wiślna L. 174 I. piętro
nadeszły świeże **modele kapeluszy** paryskich, także **kwiaty** po cenach umiarkowanych. (878-1-3)

Do naprawy stare aparaty kościelne

przyjmuje się w Szwalni przy kościele Bożego Ciała, w oficynie na drugiem piętrze. Tamże można dostać i nowych aparatów. (882-1-3)

Dla Gospodarstw niższego Dunajca i dalszych nadwiślańskich.

Każdą ilość drzewa budowlanego, jodłowego, sosnowego, okrągłego, rżniętego i bukowego łupanego dostarcza Obszar dworski w Drużkowie, poczta Czchów. Ceny stałe na miejscu, transport po najtańszych cenach. (779-4-)

Sklep obszerny

pod Nr. 345 przy ulicy Floryańskiej jest zaraz do wynajęcia. (684-3-3)

Do sprzedania
od dawna renomowany

HOTEL

w Krakowie, z dużym ogrodem, z wolnej ręki, pod korzystnemi warunkami, również dogodnemi terminami wypłaty.
Bliższej wiadomości udzieli p. **M. PETERSEIM,** fabrykant **w KRAKOWIE na Kleparzu.**
(846-2-3)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 1 Kwietnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	117 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka „ 100 „	59 —	61 —
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 62	5 82
Dukat austryacki „ 1 „	5 62	5 80
Napoleondor „ 1 „	9 62	9 85
Półimperyał „ 1 „	9 80	10 10
20-markówka niem. ważna „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	106 —	108 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	105 —	107 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdorazowo w miejsce terminu płatn.) (we Lwowie) (za 100 zł. wal. austr.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 50	84 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 25	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 —	90 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 25	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	88 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	96 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 —	99 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	238 —	242 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	118 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ 200	— —	— —
banku gal. dla h. i przem. w Krak. 80	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	16 50
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 29 Marca.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 40	60 55
5 „ „ „ „ srebr.	64 40	64 55
5 „ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	77 —	77 75
„ „ „ galicyjskie	84 —	84 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	74 75	75 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 25	98 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 —	98 15
4 „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 50	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 —	92 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 —	95 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	107 —	107 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	89 85	90 05
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6 „ Banku gal. hipot.	89 75	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	313 —	316 —
„ „ „ 1854	107 25	107 75
„ „ „ 1860	110 75	111 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	118 —	119 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 25	134 75
prem. pożyczki węg.	76 —	77 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	163 —	164 —
„ żeglugi parowej		
Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palffy	28 25	28 75
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	28 75	29 25
„ miasta Budy	29 25	29 50
„ Windischgraetz	25 75	26 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	15 50	16 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	12 50	12 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	788 —	792
Zakładu kredytowego	221 75	225 —
Żeglugi parew. na Dunaju	369 —	371 —
Kolei północ. Ferdynanda	1950	1955
„ rządowej fr. a.	248 50	249 —
„ zachod. c. Elżbiety	165 —	166 —
„ Południowej	70 50	71 —
„ Galicyjskiej	239 75	240 25
„ Czerniowieckiej	120 —	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	107 50	108 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	113 50	114 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	111 —	112 —
„ Koszycko-Bogumił.	99 50	100 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	175 —	177 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	106 50	107 —
„ Franciszka Józefa	126 —	127 —
Banku anglo-austryackiego	91 60	92 —
Zakładu kredytowego węg.	215 —	215 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego dla obrotu ogólnego	96 —	98 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 50	71 25
„ państwowej 500 fr.	157 —	— —
Emisya z r. 1867	149 —	150 —
„ południowej 500 fr.	112 50	113 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	100 75	101 25
„ „ „ 100 złr. w. a.	97 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	102 25	102 75
Emisya II.	101 —	101 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 80	78 —
Emisya z r. 1867	77 50	77 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 25	63 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	78 70	79 20
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	89 50
Waluty:		
Cesarskie korony	5 74	5 76
dukat [illegible]	5 74	76

	płacą	żądają
Napoleondory	09 76½	09 77½
Suwereny angielskie	12 26	12 33
Imperyały rosyjskie	10 —	10 05
Srebro	107 25	107 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	60 15	60 30
Rubel pap.	1 14	1 15
Lwów 30 marca		
Dukat holenderski	5 60	5 71
„ cesarski	5 64	5 76
Półimperyał rosyjski	9 80	10
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 87
„ papierowy	1 14	1 18
Marki (100)	58 60	59 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 40
„ „ „ „ „ 4	78 90	79 80
„ „ Banku hipotecz.	89 50	90 30
Obligi indemn. bez kupon.	84 —	85 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	239 —	243 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 —	122 —
„ Banku hipot. gal.	240 50	243 —
Warszawa 30 mar.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 50	— —
„ „ 2ej seryi	100 50	— —
kupon	108 —	— —
„ „ nowe	98 05	98 35
kupon	136½	— —
„ likwidacyjne	86 55	86 95
kupon	131½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ bydgoska	— —	— —
Bank. pożyczka prem. 1864 r.	224	— —
1866	221 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut późniéj od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.10 w. 4.53 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński*.